Cena numeru 2 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — NIEDZIELA 4 STYCZNIA 1948 ROKU — NR. 4 (926)

Francja w jarzmie dolara

Giełdziarze amerykańscy podyktowali rządowi Schumana-Bluma umowę o wyzysku i zależności

PARYŻ PAP. — Układ w sprawie doraźnej pomocy amerykańskiej podpisany w sali zegarowej Quai d'Orsay, *jest w dalszym ciągu przedmiotem komentarzy prasy francuskiej.*

Dzienniki lewicowe zwracają uwagę, że rząd francuski zobowiązał się do wykonania na żądanie USA następujących warunków:

1) Francja zobowiązuje się do złożenia na rachunku specjalnym w Banku Francuskim sumy franków odpowiadającej wartości dostaw amerykańskich, obliczonej w dolarach. Za podstawę obliczeń przyjmuje się kurs oficjalny dolara. Suma ta może być również zużyta przez rząd amerykański na pokrycie wydatków administracyjnych oraz na cele, które mogą być ustalone później przez oba rządy.

2) Francja nie może eksportować produktów otrzymanych w ramach pomocy ze Stanów Zjednoczonych, ani też analogicznych produktów nawet pochodzenia francuskiego.

3) Francja zobowiązuje się do udzielania wszelkich informacji, jakich zażądają Amerykanie w związku „z operacjami, wynikającymi z podpisanego układu".

4) Wszystkie produkty, wyszczególnione w układzie, mogą być importowane *jedynie ze Stanów Zjednoczonych.*

5) Rząd Stanów Zjednoczonych odda do dyspozycji rządu francuskiego również inne produkty, jakich może zażądać Francja. Stany Zjednoczone mogą też dostarczyć te artykuły każdej osobie lub organizacji, działającej na rachunek rządu francuskiego.

Układ *nie zawiera jednak żadnej gwarancji* w sprawie dostarczenia przez rząd amerykański tych właśnie artykułów, jakich zażądają Francuzi.

„Humanite" pisze: *Wobec tego, że pomoc amerykańska może być rozdzielana nie tylko przez rząd francuski,* lecz i przez inne osoby i organizacje, *rozdział towarów amerykańskich wymyka się spod kontroli parlamentu.* Organizacje te mogą posługiwać się uprawnieniami w zakresie rozdziału pomocy amerykańskiej dla presji szantażu i korupcji.

Pomoc amerykańska została uzależniona na przyszłość od aprobaty polityki francuskiej przez Stany Zjednoczone. Układ pozwala eksporterom amerykańskim *na wysyłanie do Francji niepotrzebnych nam towarów.* Konieczność złożenia we frankach równowartości dostaw amerykańskich daje departamentowi stanu możność *rozporządzania we Francji olbrzymimi kwotami według swego widzimisię.*

Francuski handel zagraniczny przechodzi pod zupełną kontrolę Ameryki, gdyż nie wolno nam eksportować nawet artykułów francuskich, jeżeli podobne artykuły otrzymujemy z Ameryki.

W ten sposób Stany Zjednoczone mogą zabronić nam wszelkiego eksportu, któryby im nie odpowiadał.

Gospodarka francuska zostaje poddana nieustannej kontroli. Jest to po prostu legalizacja szpiegostwa gospodarczego. Dzień 2 stycznia 1948 roku pozostanie ciemną plamą w historii Francji. Podpisano wczoraj nowy układ monachijski.

„Humanite" oskarża rząd o uległość wobec Stanów Zjednoczonych. „Marionetkom rządowym — pisze dziennik — **rozkazuje się z Waszyngtonu. Gdy pada rozkaz odmownego załatwienia żądań rewizji płac — marionetki odmawiają rewizji bez wahania. Gdy nakazuje się zwyżkę cen — to ceny idą w górę. Rząd wypełnia również rozkaz dewaluacji franka. Cała ta polityka zmierza do obciążenia robotników, chłopów, drobnych kupców i przedstawicieli wolnych zawodów kosztami wojny 1939-45 roku, oraz do przygotowania nowego konfliktu w myśl zamierzeń ekspansjonistów amerykańskich.**

Podobna polityka nie jest polityką francuską. Komunistyczni deputowani i radcy republiki będą zwalczali nowy układ równie stanowczo, jak czynili to w ubiegłych dwóch tygodniach w stosunku do pierwotnego projektu".

WŁOCHY PODPISAŁY RÓWNIEŻ UKŁAD Z AMERYKĄ

RZYM PAP. — W sobotę wieczorem podpisano tu układ w sprawie udzielenia t. zw. pomocy doraźnej Włochom przez Stany Zjednoczone. Układ przewiduje dostawę do Włoch na ściśle określonych warunkach towarów na ogólną sumę 57 milionów dolarów, pochodzących z Ameryki, lub zakupionych na rynkach zagranicznych.

Rozmowa marszałka Tito z ambasadorem USA

BELGRAD PAP. — W sobotę marszałek Tito przyjął w obecności wiceministra spraw zagranicznych Beblera, ambasadora USA Cavendish W. Cannona. Ogłoszony w tej sprawie komunikat podaje, że *rozmowa między marszałkiem Tito i ambasadorem USA miała charakter ogólny, dotyczyła zaś w szczególności stosunków gospodarczych między obu krajami.*

1.600 tysięcy ton węgla

ponad plan roczny wydobyli górnicy polscy

KATOWICE (PAP) — Jak wynika z ostatnich obliczeń, wydobycie węgla kamiennego w kopalniach polskich wyniosło w roku 1947 *ogółem 59.130.335 ton, co stanowi 102,8 procent państwowego planu produkcyjnego.* Tym samym górnicy polscy wydobyli w ciągu 12 ub. miesięcy *1.625.675 ton ponad plan.* Sukces ten jest wynikiem ofiarnej pracy załóg górniczych oraz personelu technicznego.

Wojska Markosa oblegają Konicę

Beznadziejna sytuacja faszystowskiej załogi miasta. Nowa próba ingerencji amerykańskiej w sprawy greckie

LONDYN (obsł. wł.) — Z Aten donoszą: — Mimo ogłoszonego przed kilkoma dniami komunikatu, w którym rząd Sophulisa podał do wiadomości o rzekomym okrążeniu Konicy przez wojska monarchistyczne i o odparciu ofensywy armii gen. Markosa, *Konica jest w dalszym ciągu otoczona przez wojska demokratyczne, co potwierdza nowy komunikat monarchistów, ogłoszony w dniu wczorajszym.* Sytuacja garnizonu monarchistycznego, broniącego miasta, staje się z każdym dniem trudniejsza.

Rząd ateński, pozbawiony dostępu do miasta, zaopatruje swoje wojska w żywność wyłącznie drogą powietrzną. Jedyna droga, łącząca armię monarchistyczną z oblężonym miastem, znajduje się pod ciągłym obstrzałem *artylerii wojsk gen. Markosa,* w których posiadaniu znajduje się panujące nad całą okolicą wzgórze, ułatwiające operacje artyleryjskie.

Komunikat rządu Sofulisa donosi o znacznych stratach, poniesionych przez wojska monarchistyczne, usiłujące przerwać pierścień powstańców, okrążających miasto.

*

LONDYN (obsł. wł.) — Jak donoszą z Waszyngtonu, ministerstwo marynarki Stanów Zjednoczonych zakomunikowało, iż w najbliższych dniach wyśle do okręgu Morza Śródziemnego oddziały piechoty morskiej. Jednostki te będą pełnić służbę na krążownikach amerykańskich, bazującym w portach włoskich i w *Pireusie.*

Wysłanie wojsk amerykańskich do greckiego portu Pireus — komentowane jest jako *próba bezpośredniej ingerencji wojskowej do wojny domowej w Grecji.*

Ostre walki w Indonezji

HAGA, PAP. Według ostatnich doniesień dowództwa holenderskiego i indonezyjskiego, **na wszystkich odcinkach frontu na Jawie i Sumatrze w dalszym ciągu toczą się walki.**

Komunikat indonezyjski podkreśla, że **samoloty holenderskie wykazują ożywioną działalność we wschodniej i środkowej części Jawy.** W niektórych rejonach Jawy **środkowej oddziały republikańskie odrzuciły nacierające wojska holenderskie do pozycji wyjściowych.**

Włochy w kleszczach kryzysu

Dwa miliony bezrobotnych. Kule zamiast chleba — oto co ma rząd chrześcijańskiej demokracji i prawicowych socjalistów — de Gasper.'ego i Saragata dla mas pracujących

RZYM, PAP. Prasa lewicowa podkreśla, iż **Włochy przeżywają w chwili obecnej jeden z najcięższych kryzysów gospodarczych. Liczba bezrobotnych przekroczyła cyfrę 2 milionów.** Rząd nie posiada żadnego konkretnego planu odbudowy gospodarczej kraju. **Kasy państwowe świecą pustkami.**

Szczególnie ciężka jest sytuacja na odcinku budownictwa mieszkaniowego — w **chwili obecnej w samym Rzymie conajmniej 50 tysięcy ludzi pozbawionych jest dachu nad głową. Budują wyłącznie spekulanci, przy czym komorne za 3 pokojowe mieszkanie w nowym domu przewyższa przeciętną pensję urzędniczą.**

Opieka społeczna istnieje jedynie na papierze. Nieznaczne sumy, jakie rząd wyasygnował po ostatnim strajku generalnym na roboty publiczne, nie rozwiązują problem bezrobocia.

Najgroźniejszym biczem dla ludności włoskiej jest stale postępująca naprzód inflacja. Ceny, które we wrześniu roku ub. osiągnęły punkt szczytowy, **przekraczając 78-mio krotnie ceny z roku 1938, nie wykazują bynajmniej tendencji zniżkowej.** Mimo pewnych zarządzeń w tym kierunku ze strony rządu, obieg banknotów, który jeszcze pod koniec roku 1946 wynosił 393 miliardy lirów, wzrósł w czerwcu 1947 roku **do 548 miliardów, a w październiku do 687 miliardów.**

Dzienniki podkreślają, że główna przeszkodą na drodze odbudowy gospodarczej kraju jest **brak jakiegokolwiek konkretnego programu. Odbudowa kraju** — ich zdaniem — **ogranicza się jedynie do improwizacji w poszczególnych wypadkach i to tylko pod naciskiem pewnych okoliczności.**

RZYM, PAP. W czasie manifestacji ludowej w Canicatti (Sycylia) policja oddała strzały do tłumu, **zabijając na miejscu 3 robotników i raniąc 10 innych.** Manifestanci gwałtownie zareagowali na tę prowokację. W czasie utarczki, jaka się wywiązała, kilku agentów policji zostało rannych.

W miejscowości Campobello di Licosa członek partii demochrześcijańskiej zasypał strzałami z rewolweru przechodzącego robotnika.

Kongres włoskiej partii komunistycznej

rozpoczyna się jutro w Mediolanie. Liczebność włoskiej partii komunistycznej osiągnęła dwa i ćwierć miliona osób

RZYM (PAP) — Jak wynika z danych opublikowanych w dzienniku „Unita", *włoska partia komunistyczna liczyła we wrześniu 1947 r. 2.252.716 członków wobec 401.960 w grudniu 1944 r. i 2.068.282 we wrześniu 1946 r.*

Robotnicy przemysłowi stanowią 45 procent wszystkich członków, rolnicy — 17 procent, robotnicy innych kategorii — 38 procent.

We Włoszech istnieje 9.947 komitetów lokalnych partii komunistycznej, skupiających 50.903 kół.

RZYM (PAP) — Dnia 5 bm nastąpi w Mediolanie otwarcie VI-go Kongresu Włoskiej Partii Komunistycznej. Otwarcia dokona sekretarz generalny partii — Palmiro Togliatti. Zadaniem kongresu ma być *usprawnienie działalności politycznej partii w walce przeciwko czynnikom reakcyjnym w kraju, powolnym imperializmowi amerykańskiemu.*

Solidna przedsiębiorczość prywatna

uczestniczyć będzie w realizacji polityki gospodarczej rządu

Konferencja przedstawicieli samorządu przemysłowo-handlowego z udziałem ministra Przemysłu i Handlu tow. Hilarego Minca

WARSZAWA (PAP) — Pod przewodnictwem ministra Minca odbyła się w dniu 3 bm. w Warszawie *konferencja Ministerstwa Przemysłu i Handlu z przedstawicielami samorządu przemysłowo - handlowego*, która dała w wyniku dyskusji obszerny materiał informacyjny o bieżących postulatach sektora prywatnego i o przebiegu akcji koncesjonowania.

Konferencja omówiła sprawy sektora prywatnego na tle ogólnej mobilizacji wysiłków gospodarczych w 1948 roku. Przedstawiciele samorządu przemysłowo - handlowego z uznaniem *podkreślali korzyści, płynące z tego rodzaju form współpracy i znaczenie wyjaśnień o zamierzonej polityce gospodarczej rządu, zreferowanych przez ministra Minca.*

Obrady zagaił prezes Klarner, nawiązując do sytuacji międzynarodowej i znanych koncepcji „pomocy" za cenę warunków politycznych. *„Nie ma takiej ceny — powiedział prezes Klarner — za którą warto by sprzedać komukolwiek naszą całkowitą suwerenność polityczną i gospodarczą. Tymbardziej sytuacja obecna wymaga mobilizowania wszystkich sił państwa i społeczeństwa, zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że możemy liczyć tylko na własne siły".*

Mówca zapewnił, że *przedsiębiorczość prywatna pragnie jak najlepiej przyczynić się do realizacji stojących przed nami zadań.*

Sektor prywatny interesuje się obecnie szczególnie problemami uregulowania statutu prawnego przedsiębiorczości prywatnej, problemu powstawania i rozwijania procesów akumulacji, rezerw produkcyjnych oraz zagadnieniem właściwej organizacji przedsiębiorczości prywatnej i jej współpracy z czynnikiem państwowym.

Prezes Kuhn przedstawił następnie tezy nowelizacji prawa o Izbach Przemysłowo - Handlowych.

Aktualne zagadnienia przemysłu i handlu omówili: prezes Bayer i prezes Barcikowski.

O co chodzi o sprawy nacjonalizacyjne, przedstawiciele samorządu gospodarczego stwierdzili, iż dotychczasowa działalność Głównej Komisji do Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw daje rękojmię, że *sprawy sporne zostaną rozstrzygnięte prawidłowo.*

Z przytoczonych danych wynika, że mamy obecnie z górą *17 tysięcy prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych z 200 tysiącami pracowników oraz 159 tysięcy prywatnych przedsiębiorstw handlowych z 450 tysiącami zatrudnionych pracowników.*

Prezes Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich Barcikowski dał wyraz przekonaniu co do *pozytywnego stosunku rządu do zagadnień sektora prywatnego. Sytuacja obecna wymaga, by żaden warsztat, żadna maszyna i żaden fachowiec nie pozostawał niewykorzystanym dla dzieła odbudowy i rozwoju naszej gospodarki.* W 1948 roku raczej należałoby oszczędzać na konsumcji wewnętrznej i starać się rzucić *większe ilości towarów na eksport.* Zdaniem prezesa Barcikowskiego, *fakt prawie 100-procentowego dopełnienia obowiązku koncesyjnego, dowodzi wiary w przyszłość handlu prywatnego.*

Akcja koncesjonowania przemysłu prywatnego ujawniła pewną ilość przedsiębiorstw dotąd niezarejestrowanych. Zarejestrowało się ogółem 18.474 przedsiębiorstwa, wpłacając 1.064 milionów złotych. Koncesjonowanie handlu przeszło do drugiej fazy — opiniowania podań i planowania sieci handlowej.

Dyrektor Waschke i prezes Lambert omówili sprawy *udziału sektora prywatnego w handlu zagranicznym.* Sektor prywatny uzyskuje obecnie stały udział w kontyngentach importowych i eksportowych (200 tysięcy dolarów w imporcie za IV kwartał r. ub.). Prywatne przedsiębiorstwa handlu zagranicznego wezmą *poważny udział w tegorocznych międzynarodowych Targach Poznańskich.* Sektor prywatny został dopuszczony do udziału w rokowaniach handlowych z innymi państwami. *Ogółem w handlu zagranicznym bierze udział 340 firm prywatnych.*

Dyrektor Izby Warszawskiej — Czarnecki przedstawił wysiłki w kierunku kształcenia zawodowego pracowników dla sektora prywatnego. Minimalne potrzeby na rok bieżący, jakie w związku z tym należy uwzględnić w preliminarzach budżetowych Izb wynoszą 110 milionów złotych.

Wszystkim dyskutantom udzielił odpowiedzi minister Minc, informując jednocześnie o najważniejszych zamierzeniach gospodarczych rządu.

Przeciw polityce U. S. A.

na Dalekim Wschodzie

NEW JORK PAP. Grupa znanych działaczy amerykańskich, niezadowolonych z obecnej polityki USA na Dalekim Wschodzie, **postanowiła zwołać na dzień 23 stycznia konferencję, celem przedyskutowania tej polityki i opracowania planu akcji, zmierzającej do powstrzymania ingerencji Stanów Zjednoczonych w sprawy Dalekiego Wschodu.** Deklaracja, ogłoszona przez tę grupę, podkreśla, że **polityka USA na Dalekim Wschodzie szkodliwa jest nie tylko dla setek milionów mieszkańców Azji, lecz również i dla milionów Amerykanów.**

W skład wyżej wspomnianej grupy wchodzą m. in. b. specjalny doradca przy sztabie Mac Arthura — Bisson, członek nowojorskiej rady miejskiej Issacs, laureatka nagrody pokojowej Nobla w roku 1946 — Emilia Belch, b. gubernator Portorico — Taguell, przewodniczący związku zawodowego robotników portowych — Bridges oraz redaktor czasopisma „Rok 1948", Lauterbach.

Naród rumuński wita republikę

BUKARESZT (PAP) — W związku z proklamowaniem republiki ludowej w Rumunii, w b. pałacu królewskim odbyło się przyjęcie z udziałem członków rządu i nowomianowanego prezydium.

Na przyjęciu tym wygłosił przemówienie premier Groza, który, witając członków prezydium, wyraził przekonanie, iż *młoda republika rumuńska obecnie szybko będzie się rozwijać i wzmacniać. „Dowiedziemy* — powiedział on — *że nasza nowa forma ustroju państwowego jest najbardziej odpowiednia dla narodu rumuńskiego i zamieszkujących kraj mniejszości narodowych. Stworzymy szczęśliwą, niepodległą i suwerenną Rumunię, w której naród będzie rzeczywistym gospodarzem, w której naród decydować będzie o swym losie".*

W imieniu członków prezydium odpowiedział Michał Sadovianu, który stwierdził, że *ludowa republika rumuńska prowadzić będzie politykę pokoju i porozumienia z sąsiednimi krajami.* „W naszej młodej republice — podkreślił on — *panować będzie sprawiedliwość społeczna. W imieniu wszystkich członków prezydium wyrażam bezgraniczną wiarę w przyszły rozwój ludowej republiki rumuńskiej.* Wszyscy powinniśmy w nią wierzyć, gdyż naszymi wysiłkami w walce o realizację naszych celów kieruje *umiłowanie narodu i ojczyzny".*

* * *

BUKARESZT (PAP) — Na ręce członków prezydium ludowej republiki rumuńskiej w dalszym ciągu napływają depesze od różnych organizacji społecznych i związków zawodowych z zapewnieniami poparcia i ścisłej współpracy.

Generalna Konfederacja Pracy w imieniu całej klasy robotniczej z entuzjazmem wita proklamowanie rumuńskiej republiki ludowej, podkreślając, że klasa robotnicza z oddaniem będzie pracować w imię ekonomicznego rozkwitu kraju, w imię zapewnienia niepodległości i suwerenności republiki ludowej.

Depesza Konfederacji kończy się okrzykiem na cześć rumuńskiej republiki ludowej, która otwiera drogę narodowi ku światłej przyszłości.

Studenci wyższych uczelni rumuńskich w depeszy swej również *wyrażają radość z powodu proklamowania republiki ludowej.* Związek studentów rumuńskich zobowiązuje się wraz z klasą robotniczą i chłopstwem pracującym kontynuować walkę o *nowe zwycięstwa demokracji ludowej, o rozwiązanie stojących przed republiką zadań.*

Związek dziennikarzy rumuńskich w telegramie swym zapewnia, że ze wszystkich sił pomagać będzie republice ludowej w jej walce przeciwko wrogom.

* * *

WASZYNGTON (PAP) — Personel dyplomatyczny i konsularny poselstwa rumuńskiego w USA z ministrem pełnomocnym Michałem Ralea na czele złożył w dniu wczorajszym przysięgę na wierność republice ludowej.

* * *

RZYM (PAP) — Charge d'affaires poselstwa rumuńskiego we Włoszech oraz wszyscy pracownicy poselstwa złożyli przysięgę na wierność nowej republice.

Naruszenie zwyczajów międzynarodowych

Żandarmi amerykańscy usiłowali rewidować polskiego kuriera dyplomatycznego

Polski kurier dyplomatyczny, Maria Borkowicz w czasie podróży z Berna do Warszawy legitymowana była w nocy na dworcu w Karlsruhe przez amerykańską żandarmerię wojskową. Następnie amerykańska żandarmeria wojskowa wyprowadziła Borkowicz do osobnego przedziału, gdzie zażądano od niej okazania zawartości pakietu poczty dyplomatycznej. Ponieważ Borkowicz odmówiła, zagrożono jej biciem.

Na dworcu w Stuttgarcie zaprowadzono Borkowicz na posterunek żandarmerii, gdzie — stosując pogróżki — usiłowano zmusić ją do okazania zawartości pakietu.

Gdy Borkowicz ponownie odmówiła, a żandarmeria znowu zagroziła jej biciem, Borkowicz zareagowała krzykiem, żądając skontaktowania jej z polskim oficerem łącznikowym.

Po kilkugodzinnym przetrzymaniu dyżurny oficer amerykański wydał polskiemu kurierowi dyplomatycznemu pismo do żandarmerii amerykańskiej, zabezpieczające Marii Borkowicz niezakłóconą dalszą podróż.

Naruszenie zwyczajów międzynarodowych spowodowało wystosowanie przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych noty protestacyjnej do ambasady amerykańskiej w Warszawie.

Wysłannik de Gaulle'a

jedzie po dolary

LONDYN, PAP. — Według doniesienia agencji Reutera z Paryża były minister gospodarki w rządzie de Gaulle'a — Mendes — uda się wkrótce do Stanów Zjednoczonych w oficjalnej misji finansowej.

Dullesomania

WASZYNGTON PAP. — Tygodnik „News Week" donosi, że *Allen Dulles, młodszy brat doradcy Marshalla — Fostera Dullesa ma być mianowany ambasadorem USA we Francji na miejsce Jeffersona Caffery.*

W dniu 3 stycznia 1948 r. zmarła w wieku lat 20

ś. † p.

HENRYKA z Ulrychów PALUSZKIEWICZ

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Zgierskiej 168 odbędzie się 6 stycznia br. o godz. 12 na cmentarz w Radogoszczu — o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

MĄŻ, MATKA, OJCIEC, BRACIA I RODZINA

Groźba bezrobocia w USA

NOWY JORK, PAP. — Znany amerykański ekonomista Robert Nathan oświadczył w czasie konferencji przemysłowców, że **Stany Zjednoczone będą miały w tym roku 6 do 8 milionów bezrobotnych.** Podkreślił on również że życie gospodarcze napotka na poważne trudności w pierwszym rzędzie na skutek zmniejszonej zdolności nabywczej społeczeństwa.

Werbunek andersowców

WIEDEŃ (TELEPRESS) — Poważny zastęp młodych Austriaków, którzy wstąpili do Francuskiej Legii Cudzoziemskiej, został wysłany do Indochin, celem prowadzenia walki z republiką Viet-Namu.

Oddziały Legii Cudzoziemskiej, składające się z dawnych żołnierzy niemieckich, andersowców i Austriaków, wysyłane są przeważnie do walki na najbardziej niebezpieczne tereny.

67

Nim pułkownik zdążył dokończyć, do ziemianki wbiegł Tuzow. Już od progu zawołał zdenerwowanym głosem:

— Towarzyszu pułkowniku! W tej chwili uzyskaliśmy połączenie radiowe z naszą maszyną. Stało się nieszczęście. Nagle pękły dwie opony. Auto z delegacją poszło naprzód.

— Jasne! — zaklął pułkownik, — ta chołota uszkodziła rozmyślnie opony. Mam wrażenie, że musieli gdzieś się zatrzymać parę minut.

Szybkim ruchem Swirydow wyciągnął mapę z torby polowej, rozłożył ją na kolanach i zaczął uważnie studiować.

— Stąd wyjechali na Ołchowską szosę. Pierwsze 10 km jechali prosto, a potem nagle skręcili w lewo, na Małe Korniewiszcze lub w prawo do Pieczeniegowa. Mogliby również jechać dalej w kierunku prostym, kierując się do Berdnikowa.

Należy niezwłocznie ustalić, jaką drogę obrali. Towarzyszu Tuzow! Natychmiast połączcie się ze wszystkimi punktami kontrolnymi i wyjaśnijcie gdzie i w jakim kierunku pojechało auto z delegacją.

— Rozkaz! — padła lakoniczna odpowiedź.

— Szybko! Prędzej się poruszać! — Tempo! Tempo! — naglił pułkownik, — kapitanie, — zwrócił się do innego, stojącego obok oficera, — natychmiast wydajcie następujące rozporządzenie: niezwłocznie muszą wystartować trzy samoloty „U-2": jeden poleci do Pieczeniegowa, drugi do Małych Korniewiszczy, a trzeci — do Berdnikowa. Zrozumieliście?

— Tak jest, towarzyszu pułkowniku! — i kapitan znikł za drzwiami. Leontiew zwrócił się do Swirydowa:

— Proszę pozwolić mi wylecieć razem z nimi. Ja nie mogę tu wysiedzieć!

— Nigdzie pan nie wyleci, inżynierze, — zawyrokował Swirydow, — za dwie godziny wystartuje pan do Moskwy. Teraz pana nie wypuszczę, bo obawiam się, że Niemcy wyślą samoloty na poszukiwanie swoich „delegatów".

Nie słuchając dalszych słów Leontiewa, Swirydow począł studiować mapę, mrucząc pod nosem:

— To znaczy tak: droga do Pieczeniegowa, tu mamy Małe Korniewiszcze...

To rozważanie przerwał mu Tuzow, który wbiegł z następującym meldunkiem:

— Towarzyszu pułkowniku! Nawiązano łączność z kontrolnymi punktami. Ciężarówka z delegacją przeszła przez punkt Nr. 23 punktualnie o godz. 10.35 i zawróciła na drogę do Pieczeniegowa. Następny kontrolny punkt sygnalizuje, że oznaczona maszyna jeszcze nie przejechała, chociaż według czasu miała ominąć ten punkt. Towarzyszu pułkowniku! — dodał Puzw, zniżając głos, Niemcy intensywnie bombardują szosę do Pieczeniegowa.

— Ile niemieckich samolotów bierze udział w akcji? — lakonicznie zapytał Swirydow.

— Sześć Junkiersów, — odpowiedział Tuzow.

— Niech wystartuje jeszcze jeden U-2, — rozkazał Swirydow, — powinniśmy za wszelką cenę zatrzymać tę szpiegowską grupę. Zrozumieliście? Za wszelką cenę!

— Tak jest! — służbowo wyprostował się Tuzow.

Swirydow nerwowo spojrzał na zegarek. Była już 11.40. Wynikało z tego, że samochód mógł najwyżej przejechać 50 km. Gdzież wobec tego znikł?...

Nerwowym ruchem pułkownik przysunął do siebie mapę i znów rozpoczął gorączkowo ustalać przypuszczalną trasę, jaką mogli obrać „delegaci".

— Tu mamy szosę do Pieczenigeowa, — rozważał Swirydow — to punkt nr. 23. Stąd do punktu Nr. 25 — 10 km. to znaczy, że maszyna powinna znajdować się na tym właśnie odcinku drogi. Bocznych rozgałęzień nie ma. Więc, gdzież do diabła podziała się maszyna. Nic nie rozumiem...

— Niepokoi mnie najbardziej to bombardowanie — wtrącił Leontiew. — Ten pilot, Jakby...

(D. c. n.)

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Mieszkańcy Łodzi spodziewają się widać po 1948 roku znacznie więcej, niż w swoim czasie po jego (całkiem zresztą niezłym i pomyślnym) poprzedniku, gdyż Nowy Rok witano z niebywałym entuzjazmem i radością. Ci, co mieli na stolik 10 lub 15 „kawałków", zajęli... wszystkie miejsca w salach i bufetach drogich łódzkich lokali, ci, co „na powitanie" nie mogli tyle przeznaczyć, „wypełnili" szczelnie 150 zabaw publicznych lub wzięli udział w tysiącach Sylwestrów prywatnych. W kinach było tłocznie, w teatrach pełno, na ulicach gwarno. Konie dorożkarskie padały ze zmęczenia, taksówki ledwie „dychały", a tramwaje, kursujące całą noc „trzeszczały" od nadmiaru pasażerów. Wesoło było i przyjemnie.

W związku z zakończeniem Kadencji Polski w Radzie Bezpieczeństwa O.N.Z., amb. Oskar Lange, który reprezentował Polskę w Radzie Bezpieczeństwa, wystosował do niej list reasumujący wysiłki i wkład delegacji polskiej dla utrzymania pokoju światowego i porozumienia między narodami.

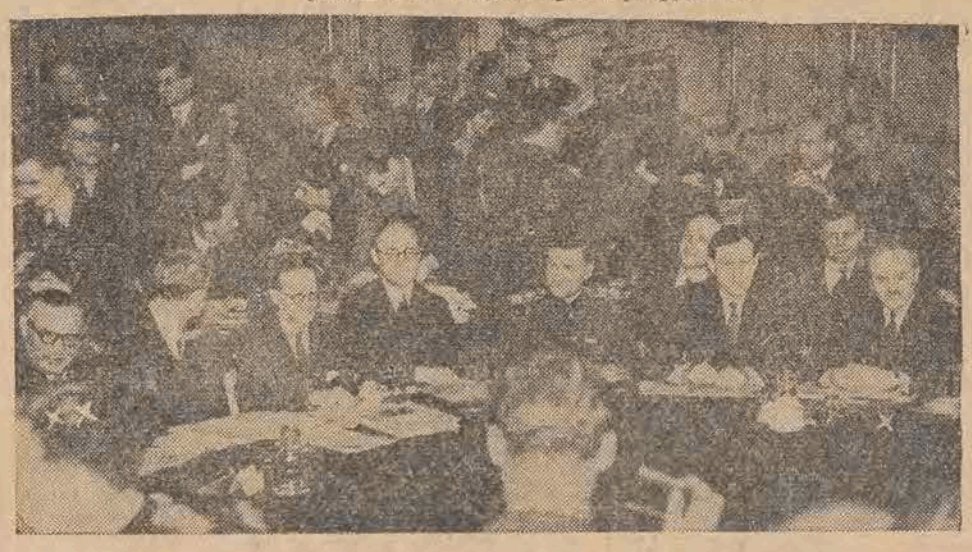

Min. Mołotow przekazał „Prawdzie" i „Izwiestiom" całą prawdę o istotnych przyczynach zerwania ostatniej konferencji ministrów spraw Zagranicznych w Londynie, oświadczając, że na drodze do konsolidacji pokoju powszechnego stoją knowania biznesmanów amerykańskich, którzy za pośrednictwem polityków „zachodnich" (Marshalla, Bevina i Bidault) a lansują imperialistyczno-gospodarczy dyktat dla Niemiec i Europy. (Zdjęcie przedstawia fragment konferencji londyńskiej. Min. Mołotow — x min. Bevin — xx).

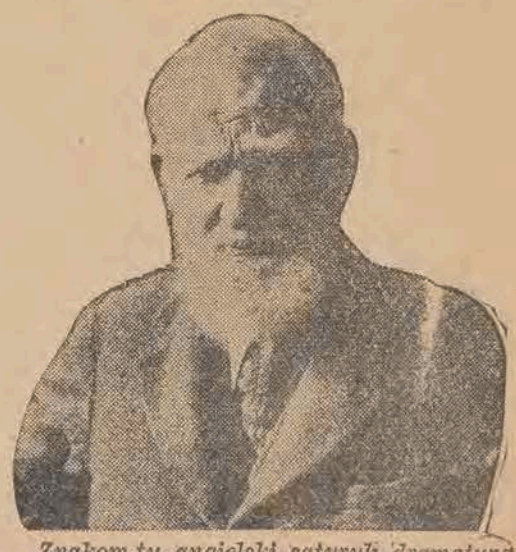

Znakom.ty angielski satyryk dramaturg i pisarz, autor błyskotliwych powiedzonek, G. B. Shaw, jest wyraźnie zakłopotany tym, że jego sztuka p. t. „Pygmalion i Galatea" doczekała się wystawienia w anglosaskim świecie politycznym. W roli „urabiającego" Pygmaliona występuje Marshall, w roli „urobionej" Galatei — Bevin.

Święta Bożego Narodzenia, Sylwester i Nowy Rok pociągnęły za sobą znaczne wzmożenie popytu na artykuły spożywcze i przemysłowe. Poszło naprzykład bardzo dużo mąki do wypieku chleba i różnych ciast, ale mogliśmy jej tyle użyć, bo mamy znaczne zapasy. Jak oświadczył min. Minc, dzięki pomyślnym zakupom Funduszu Aprowizacyjnego, dzięki pomyślnemu przebiegowi akcji podatku gruntowego w zbożu, dzięki importowi zboża radzieckiego państwowe rezerwy zbożowe w grudniu ub. r. wyniosły.... 600 tys. tonn. Również pokaźną cyfrą się mierzy t. zw. „masa towarowa" w tkaninach bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, dzięki czemu mogliśmy i będziemy się mogli — jak to się mówi — bez większych trudności „przyodziewać".... (Na zdjęciu — magazyny Powszechnej Spółdzielni Spożywców).

W święta było „jasno"

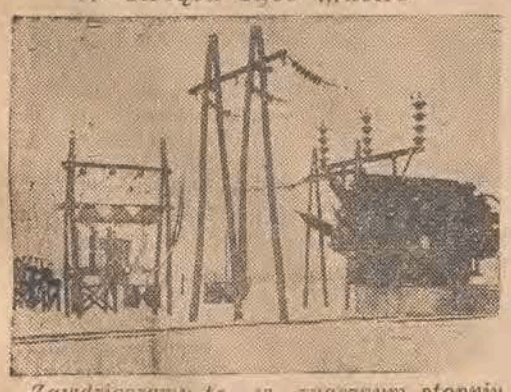

Zawdzięczamy to w znacznym stopniu nowej linii energetycznej Śląsk — Łódź. Linia ta oświetla i „porusza" nietylko nasze miasto, ale i szereg miejscowości „podłódzkich".

„Tuż" przed Nowym Rokiem wybuchł groźny pożar w istniejącym od dawna a nieczynnym od trzech lat teatrze łódzkim „Scala". Dzielni strażacy uratowali budynek „Scali", ale czy t. zw. czynniki miarodajne, te „od kultury i sztuki", nie powinny teraz uratować teatru? Należało by to uczynić, nim nastąpi (ewentualnie)... drugi pożar.

Woda wyżej

U nas na rzekach pierwsza kra, a we Francji i Niemczech... pierwsza powódź. Oto złe skutki „dobrej", łagodnej zimy.

LITERATURA i ŻYCIE

Jan Śpiewak

Wiersze Adama Ważyka

Kiedy po wielu latach zabieram się do napisania krótkiej poetyckiej sylwetki Adama Ważyka, mimowoli przychodzi mi na myśl pierwsze spotkanie z jego utworami i pierwsza rozmowa jaką parę lat potym przeprowadziłem z poetą. Rozczytując się w wierszach współczesnych poetów starałem się znaleźć nową formę poetycką, nowe ujęcie tematu. Poznałem wiele wierszy, wiele z nich utkwiło mi w pamięci, do wielu z nich czułem niezakłamany sentyment przypadkowego spotkania. Jednakże mało z nich utkwiło na stałe w mojej wyobraźni, nie stały się one trwałymi przyjaciółmi smutków i radości, ani refleksyjnych zamyśleń.

Poezja Ważyka po raz pierwszy dojrzana, ukazała świat odrębny, inną poetycką wiarę, od tej, do której byłem dotychczas przyzwyczajony. Nie było w niej naskórkowej radości życia, ani krzykliwej pseudoludowości. Nie było lirycznego babrania się w poetycznych nastrojach, ani schematycznych, zimnych konstrukcji pięknie ułożonych zdań. Wiersz nie stawał się zgrabnie zrobioną szufladką, w której mieszczą się przeróżne rzeźbione i misternie poukładane obrazy poetyckie. Wiersze posiadały swoje własne oblicze, swój własny język poetycki. Kto wie, czy właśnie ten język poetycki, świeży, operujący napozór prozaicznymi wyrazami nie urzekł mnie najwięcej. W tym czasie Ważyk był ceniony i uznany w kołach poetyckich, rozgłos zdobył jednakże dopiero po wojnie. Rok przed wybuchem wojny przeprowadziłem z nim rozmowę, umieszczoną w „Sygnałach". Przynosiła ona sformułowania istoty jego twórczości, które po latach nie straciły na swej aktualności.

Pierwsze utwory poety powstały w latach 1922—25 i weszły do tomów „Semafory" i „Oczy i usta". W owym czasie należał Ważyk do grupy „Nowej Sztuki", która nie miała wprawdzie skrystalizowanego programu artystycznego, czy też społecznego, zwalczała jednak przedwojenny modernizm, secesjonizm i pseudoludowość. Pomimo różnic, jakie dzieliły poetów należących do tej grupy, wszyscy oni walczyli o przywrócenie szacunku dla intelektu, sprzeciwstawiając się romantycznej demagogii natchnienia. Utwory poety z tych lat wyrosły w atmosferze literatury francuskiej, głównie pod wpływem Apollinaire'a. Ważyk wprowadził do literatury polskiej nową technikę poetycką, nowy temat, który nie był stateczny, ale dynamiczny, niekiedy zupełnie luźnie odpowiadający swobodnemu ruchowi wyobraźni.

Wiersze powstały częstokroć z materiału gromadzonego drogą asocjacji. Poeta pragnął uchwycić swobodny ruch wyobraźni na tle stanów uczuciowych. Pomimo luźnego tematu, poeta operował konkretnymi obrazami, wziętymi z obserwacji. W wierszach tych dostrzegamy mnóstwo realiów z Warszawy. Materiał czerpie poeta z codziennej obserwacji ulic, starych domów, z zasłyszanej gwary, z języka potocznego, który obijał się codziennie o uszy. Przedostając się do wiersza tworzył tym samym nowe, dotychczas niespotykane w poezji obrazy. W ten sposób poezja zmieniała nie tylko swoją treść, ale też i formę. Nie była statytyczną, niejako gotową od razu, ale powstawając z prozaicznych obrazów, wytwarzała nowy poetycki język. Nie będąc w pełnym tego słowa znaczeniu poezją społeczną, albowiem powstawała częstokroć z melancholicznego spojrzenia na świat, zawierała zawsze realistyczne elementy. Nie był to nigdy zespół luźnych obrazów poetyckich, albowiem moment konstrukcyjny zaznaczony był zawsze w dobitny sposób. W odróżnieniu od wielu współczesnych sobie poetów Ważyk nigdy nie był symbolistą. Jednakże w owym czasie miasto, podobnie jak i wiele innych poetów, starał się udziwniać. Spotkanie się z realiami miasta, z maszyną wielokroć pobudzało do obrazów groteskowych, w których równocześnie tkwiły jeszcze tradycjonistyczne wyobrażenia poetyckie jak np. flet, lub staroświecki dyliżans. Podróż w czasie, motyw cyrku, przeciwstawianie się opinii mieszczańskiej, nie doprowadza do doklimatorstwa futurystów, każe mu szukać tematów, obrazów poetyckich obok siebie.

**„Nie będę szukał zamorskich Yokoham
chodzę po ziemi, dąb bez korzeni".**

Stopniowo pojawiają się zapowiedzi przyszłych haseł. Wiersze zaczynają nabierać refleksji społecznych, wyczuwa się niepokój o wartości humanistyczne. Niepokój ten przejawia się w walce o kierunek rozwojowy poezji. Poeta pisze:

**„Czas porzucić poezję przekwitłych
wieczorów,
gdy wymykają się z rąk goniące szczury
symbolów".**

Wiersz „Dyscyplina" wyrażał tęsknotę do poczucia ładu, zwięzłości i mądrej konstrukcji. „Najcieplejszy oddech" oznacza zamyślenie nad losami człowieka. „Transatlantyk 1924" swoją gorzką wizją Ameryki jest bezsprzecznie szczególnie bliski dzisiejszemu czytelnikowi.

Po wydaniu tych wierszy Ważyk długie lata milczał. Pisał powieści, artykuły krytyczne, zarzucając jak gdyby nazawsze poezję. Dopiero pod wpływem wojny powstają nowe jego utwory. Tragizm i patos niezwykłych zdarzeń wywołał u poety ponowny nawrót do poezji. Poeta dostrzega społeczne korzenie zjawisk. To, co przedtym okryte było mgłą dziwności, staje się jasne i przejrzyste. Poeta dostrzegł wroga klasowego, groźną, barbarzyńską twarz faszysty, równocześnie widząc bohaterską postawę tych wszystkich, którzy w imię ludzkich ideałów, w imię prawdziwego humanizmu wypowiedzieli walkę z reakcją. Humanista pojmuje znaczenie twórczej nienawiści. Jasne i zwarte utwory brzmią jak hasła do boju. Nie liryczna zaduma, ale serce granatu prowadzi go przez walkę i front do Ojczyzny.

Nie znaczy to bynajmniej, że wiersze jego stały się plakatami, że nie mają tego wysokiego poziomu artystycznego, jaki cechował poprzednie jego utwory. Nie znaczy również, że stały się one powierzchowne i z jednej tylko warstwy stworzone, wprost przeciwnie, humanistyczna postawa i jasno zarysowana ideologia sprawiły, że wiersze wojenne i powojenne, doskonale zbudowane, stały się przejrzyste i przejmujące. To, co nazywa się klasycyzmem w jego utworach jest niczym innym, jak właśnie przywróceniem jasności myśli. Szczerość zaś społecznej wypowiedzi sprawia, że jest to prawdziwie społeczna liryka. Obok utworów programowych w zbiorze „Serce granatu" znajdujemy tak charakterystyczną dla pisarzy, będących po za granicami kraju, tęsknotę za ojczyzną, tęsknotę za krajobrazem, za sceną, która ucieleśnia się w piękny kształt wiersza horacjońskiego. Pojawiają się motywy poruszane przedtem. Ale jakże różne! Rzeczy zostają nazwane po imieniu. A kiedy Ważyk wspomina czasy przedwojenne, umie po męsku powiedzieć:

**„Kłamca był między nami przebrany za
dziennikarza,
szpicel był pięknoduchem albo poetą,
cyganem,
alfons i ajent niemiecki był snobem,
nie wiedziano, kto z czego żyje,
dziesięciu sprawiedliwych ginęło
w Hiszpanii".**

Wspomnienia pobytu w krajach Związku Radzieckiego odźwierciedla się w wielu doprawdy pięknych utworach. „Wiązka powojenna" oznacza dalszą pracę poety nad klarownością utworów. Przejrzystość została doprowadzona do perfekcji. Zwartość, oszczędność i celowe operowanie słowem sprawia, że wiele utworów z tego rozdziału pozostanie jako trwała pozycja w naszej literaturze. Nie ma rzecz jasna, już wierszy wojennych, ale za to jest określenie negatywnej istoty faszyzmu. Chciałoby się cytować wiersz za wierszem. „Kiosk inwalidy", „Ptaki spalonej Warszawy", „Katarzynka" i wreszcie „Kronika" — oto są przykłady prawdziwie mądrych, społecznych utworów.

— Wiersze wybrane Adama Ważyka stanowią piękną kartę w naszej literaturze. Droga poety jest drogą prawdziwego humanisty.

*) Adam Ważyk, Wiersze wybrane, 1947 r. Czytelnik Spółdzielnia Wydawnicza, str. 124, 4 nl. i fotografia.

Adam Ważyk

DOŚWIADCZENIE

**Ja też się zrywam w nocy i wołam,
i widzę miasto,
urodę ulic szarą, kamienną,
a w niej — liściastą,
tam otulone cieplem popiołem
groby na skwerach
i tam najdroższe, złączone ze mną
serce umiera.**

**Niech sobie w noc tę ktoś psalmy rzuca
w łoskot ciemności,
niech ręce składa, zastyga w pomnik
w brązach przeszłości,
niech się ten drugi z losem wyklóca
o udział mniejszy,
miły mi ten, kto głos wyogromni —
o grom dzisiejszy.**

PTAKI SPALONEJ WARSZAWY

**Ptaki, spalonej Warszawy świadkowie,
lecą i płaczą w stulecie — pustkowie —**

**Córka Warszawy patrzy na nie bosa,
a one gniazd nie uwiją w jej włosach.**

**Prawda w ich dziobie jest źdźbełkiem słomy,
w słońcu wydłuża się cień ich ruchomy.**

**Ptak, co czerniowi w jej stopie zazdrości,
śpiewa w powietrzu o mieście miłości.**

**Na ziemi cegły układając człowiek
buduje miasto, które zna spod powiek.**

MITY RODZINNE

Fragment z powieści A. Ważyka

Miklasowa otworzyła drzwi kluczem, wpędziła Ewę w mrok, wcisnęła jej między palce pudełko zapałek, wplątała ją w pofałdowaną kotarę i naprowadziła jej rękę na chwiejny, podłużny kształt z metalu. Sama nie wiadomo gdzie zniknęła. Dopiero później, pod koniec tego wieczoru, Ewa zrozumiała, że ciotka poszła na przeszpiegi.

Podłużny kształt wyklarował się w dotyku, był to świecznik zakończony świecą. Ewa potarła zapałkę i zapaliła. Świecznik na skrzynce przy wejściu był przeznaczony do użytku, kiedy Miklasowa wracała z opery. Ciotka nie korzystała z kieszonkowych lampek elektrycznych, które miała na składzie. Zużyła kotara z nieznanego Ewie materiału, który pachniał jak plusz, ale drapał ją po rękach, zasłaniała jak kurtyna teatralna wejście do sklepu; dalej Ewa natrafiła na żelazną kurtynę: blachą obite drzwi, odgradzających w nocy służącą i lokatorkę od skarbów zamrożonych we szkle i krysztale.

Ciotka przyfrunęła z powrotem, zrzuciła z siebie płaszcz po drodze, zdarła kapelusz z głowy, odchyliła z chrzęstem obie kurtyny. Spędziła Ewę po schodkach do sklepu.

Krążyła z zadartą głową pod wiszącym lasem żyrandoli, zataczając świetlnikiem odebranym z rąk Ewy wielkie koła nad głową; cień jej tańczył na podłodze, pod sufitem skakały czarodziejskie błyski na szkle i metalu. Wybrała koszyk z koralikami, poleciła Ewie podejść, wspiąć się na palce, obejrzeć.

— Odczepić?

— Nie będę dźwigała tego draga!

— No chyba! Odeślę przez chłopca. Chciałam tylko zapytać, czy przypadło ci to cacko do gustu.

Nagle wzięła ją pod rękę.

— Chodźmy.

Poprowadziła ją spowrotem po schodkach. Weszły do pokoju nawprost kotary. Nad stołem paliła się lampa gazowa, ale i tutaj nie ociekało od nadmiaru światła, lampa filowała i szare smugi szły po żółto-fiołkowych tapetach w kwiatki.

— Zdaje się, że znowu ktoś jest u niej. Stale przychodzą, dymią w pokoju, gadają nie wiadomo o czym. Nic nie słychać.

— U lokatorki?

— Niech tylko znajdę jakiś podejrzany papier, no, niech usłyszy coś z tych konszachtów! A tak nie mogę nic postanowić, bo nie mam pewności.

— Ciotka chce jej wymówić pokój? Nie ma pośpiechu, ciotce żandarmi i tak nic nie zrobią.

— Nie, moja droga, sama pójdę na policję i zamelduję... Nie przewrócę świata do góry nogami, niedoczekanie!

— A co to ciotkę obchodzi! Nie wystarczy wymówienie pokoju, jeżeli ciotka boi się żandarmów?

Miklasowa patrzyła na Ewę rozproszonym wzrokiem, myśl jej wciąż uciekała do pokoju sublokatorki.

— Nie krzycz, jeszcze nic nie postanowiłam.

To zależało tylko od napięcia gniewu; w zachłannym poczuciu racji swojego bytu, racji swoich lamp i swojej opery, zatarła się granica moralna między jednym rozstrzygnięciem a drugim.

— Może to jednak przyzwoita panna i do jesieni jeszcze się ustatkuje. Ona mówi, że ci krewni niedługo wyjadą i nikt nie będzie jej odwiedzał. Będzie, biedaczka, osamotniona... Od pierwszego dnia, jak wprowadziła się, nie mam ani jednej chwili pewności. Świeci się w pokoju i nic nie słychać. Sama jest, czy z kimś?

Znowu wyszła zamykając za sobą drzwi. Stała w głębi mieszkania po ciemku, przykucnięta, podsłuchiwała i zaglądała do lokatorki przez dziurkę od klucza. Ciotka Ksawera śledziła każdą lokatorkę; podsłuchiwała pod drzwiami wieczorem, jeśli nie szła do opery i jeśli teatr był w letnim sezonie zamknięty i, zapuszczając oko przez dziurkę od klucza, obiecywała sobie, że ryczałtem dowie się, co lokatorka robi w dzień, kiedy ona siedzi w sklepie.

Lampa, filując, narzucała Ewie wahliwą kadencję, przejaśnienia na okropnych tapetach wydobywały z niej nieuchwytne przebłyski, bolesne, wycieńczające mózg, po których równocześnie z szarym stłumieniem następował ubytek przytomności. — Dlaczego muszę tego słuchać? Dlaczego muszę siedzieć tutaj zamiast tam? — Przyjezdna kobieta, zakonspirowana, z fałszywym paszportem, z bibułą, którą Miklasowa węszyła, ta nieznajoma kobieta za ścianą była jej droższa od wszystkich ludzi, których znała, była jak jej własna myśl, jak upatrzona przyszłość, jak najlepsza jej cząstka, oderwana i przerzucona do tamtego pokoju, oddzielona od niej mrokiem, w którym stała ciotka zapuszczając do tamtego pokoju oko przez dziurkę od klucza.

Zanim podniosła się, żeby odsunąć ciotkę od drzwi, zastukać do lokatorki i ostrzec ją przed niebezpieczeństwem, Miklasowa przybiegła nieprzytomna z oburzenia, cisnęła na stół kartkę, którą znalazła w pustym pokoju.

„Musiałam niespodzianie wyjechać w naglących sprawach rodzinnych. Zwalniam pokój".

Lokatorka nie zadała sobie trudu dopisania uprzejmościowych zdań, rozumiała, że Miklasowa na to nie zasługuje.

— W sprawach rodzinnych! Słyszysz! W sprawach rodzinnych! Widziałaś kiedy taką szantrapę? Uciekła i dla niepoznaki zostawiła światło w pokoju. Gdybym nie zajrzała, paliłoby się przez całą noc.

— Po prostu zapomniała zgasić. Po co ciotka rachuje straty na wyrost. Komorne zapłaciła?

Ciotka nie potwierdziła. Ewa musiała odczytać prawdę z jej milczenia.

— Zapłaciła do końca miesiąca? Jeszcze ciotka na tym zyskała!

— Mnie tam nie idzie o straty, o tę odrobinę światła, ale to jest oszustwo! Zapomniała, mówisz? Zobaczymy, czy nie zapomniała tam czego...

Pobiegła do pokoju lokatorki poszukać proklamacji czy innych papierków kompromitujących. Ewa poszła za nią; gdyby ciotka znalazła cośkolwiek, trzeba było wydrzeć jej łup. Lokatorka przez niedopatrzenie zostawiła na oknie szczotkę do ubrań, którą prawdopodobnie czyściła płaszcz przed wyjściem, poza tym nic w pokoju nie pochodziło od niej. Jedyną pozostałością, jaka mogłaby naprowadzić na jej trop, była ta kartka, napisana przez nią własnoręcznie. Ewa schowała kartkę i zniszczyła ją po wyjściu ciotki. W tej nic nie znaczącej usłudze mieściło się wszystko, co mogła zrobić dla nieznajomej kobiety.

Miklasowa na razie zapomniała o kartce, dręczyły ją podejrzenia, czy lokatorka, która tak nagle ulotniła się darując jej szczotkę, nie zabrała ze sobą za wiele. Sprawdziła, czy nie brak czego w szafce kuchennej. W pokojach wszystkie schowki były pozamykane na klucz. Doliczyła się wszystkich łyżek i łyżeczek, nie zginęła jej cukiernica ani też świecznik z korytarza. Wzięła szczotkę w ręce, sprawdziła na własnej spódnicy, czy naprawdę czyści, i bez mała przycisnęła tę szczotkę jak relikwię do piersi. — Nie, to była porządna dziewczyna, może naprawdę wezwano ją do rodziny. — Bo ciotka Ksawera wiedziała, że socjalistom nie wolno używać szczotek.

Głos Kobiet

Szkolenie zawodowe kobiet stwarza nowe kadry pracownicze dla różnych działów gospodarki narodowej

Praca nocna kobiet

Przed paroma dniami wszystkie pisma donosiły o meldunkach szeregu zakładów przemysłowych o wykonaniu lub przekroczeniu rocznego planu produkcji. Częstokroć przekroczenie planu zostało dokonane tylko dzięki temu, że zakłady te uruchomione były bez przerwy na 3 zmiany. W związku z tym w fabrykach łódzkich, które pracują na 2 lub 3 zmiany, a które zatrudniają ok. 70 procent kobiet, wyłania się bezsprzecznie ważne zagadnienie uregulowania sprawy nocnej pracy kobiet.

Z pracy nocnej kobiet nie można narazie zrezygnować. Obniżyłoby to w znacznym stopniu produkcję i nie dozwoliło na wykonanie planu, co jest przecież podstawą naszej walki o niezależność gospodarczą kraju i o jasną naszą przyszłość.

Inspektoraty pracy czynią wysiłki, aby jednak w tej dziedzinie przeprowadzić pewne reformy. W pierwszym rzędzie nie można dopuszczać, aby robotnice stale pracowały na nocnej zmianie. Co pewien czas winny one przechodzić na dzienną zmianę, czyli stanowczo we wszystkich zakładach pracy należy zaprowadzić tak zwane ruchome zmiany. Poszczególne robotnice mogą pracować w nocy tylko okresowo. Następnie Inspektoraty Pracy biorąc za podstawę badania lekarskie, oraz warunki rodzinne poszczególnych robotnic wydają indywidualne zezwolenia na pracę nocną. Nie mogą w nocy pracować pod żadnym pozorem kobiety o złym stanie zdrowia, chore na gruźlicę, starsze wiekiem, ciężarne, matki mające dzieci w wieku niemowlęcym oraz dziewczęta poniżej lat 18.

W chwili obecnej Inspektorat III okręgu wydał zezwolenie dla 1418 kobiet zatrudnionych w 15 zakładach pracy. Niestety zdarzają się jeszcze często wypadki, że wiele kobiet pracuje w nocy bez zezwolenia Inspektoratu. W takich wypadkach robotnice, pracujące na nocnej zmianie w interesie swojego zdrowia i swoich dzieci winny domagać się kontroli Inspektoratu Pracy. Winny one korzystać z istniejących praw, które stoją w obronie interesów kobiety pracy. Kierownictwa fabryk, które jeszcze przez niedbalstwo dopuszczają, aby na nocnych zmianach pracowały kobiety bez dokładnego zbadania, czy praca ta nie szkodzi ich zdrowiu, winny być karane.

M. Z.

Jak się UBRAĆ

Okres karnawałowy stawia przed kobietami problem uzupełnienia garderoby, suknia która spełniłaby rolę tualety wieczorowej na zabawach tanecznych. Kiedyś do niezbędnego ekwipunku kobiety zamierzającej się bawić w karnawale należała wieczorowa długa suknia. Dziś bawimy się nie mniej dobrze w sukniach znacznie skromniejszych. Długie wlokące się do ziemi tualety wieczorowe w naszych warunkach stają się potrochu anachronizmem. Stałyśmy się praktyczne. Z jedwabiu lub lekkiej wełenki sporządzona suknia służy nam zarówno na popołudniowe wizyty jak i na tańcujące wieczorki.

Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym czytelniczkom modele sukien, odpowiednie na wszelkiego typu zabawowe imprezy.

Pierwsza z nich to strojna sukienka jedwabna przybrana pasami zainkrustowanego aksamitu. Jeden z tych pasów zdobi górę sukni, drugi biegnie w górnej partii spódnicy przechodząc w wielką kokardę przytwierdzoną do sukni na linii bioder. Fason tej sukni nadaje się jedynie dla kobiet b. szczupłych.

Druga sukienka uszyta być powinna z cienkiej wełenki lub grubego mięsistego jedwabiu. Wymaga ona b. starannego kroju, gdyż

drapowanie stanika i baskinki nie powinno być zbyt obfite. Spódniczka jest krojona kloszowo.

Na trzecim rysunku widzimy dwie suknie z których pierwsza jest garsonką uszytą z cienkiej wełny, druga zaś uszyta jest z żorżety. Przybraniem garsonki są barwne duże guziki i fantazyjna szarfa. W sukni żorżetowej przód bluzki i spódnicy jest drobno splisowany.

Sporządzając strojną sukienę na karnawał nie powinniśmy się ograniczyć do barw ciemnych. Coraz bogatszy asortyment produkowanych przez nasz przemysł włókienniczy tkanin pozwoli nam wybrać na suknię materiał odpowiadający barwą i gatunkiem naszym zwiększonym w tej mierze wymaganiom.

Kursy zawodowe

Kobiety ślusarzami i kreślarzami

Dawno utartym zwyczajem w zawodzie ślusarskim pracowali mężczyźni. Zwyczaj ten zresztą zakorzeniony był specjalnie u nas.

W Polsce pierwsze kursy przysposobienia przemysłowego ślusarskiego dla kobiet rozpoczęły się pierwszego września i trwały do połowy grudnia. Zainicjowane zostały one przez zespół szkół i kursów przy wytwórni Wagonów i Mostów w Chorzowie i przeszkoliły 25 kobiet pracujących w wydzielonych warsztatach szkolnych Wytwórni Wagonów pod kierunkiem instruktorów warsztatowych.

Kurs będący próbą szkolenia kobiet w ślusarstwie cieszy się ogromnym zainteresowaniem na Śląsku.

*

Również na terenie Śląska prowadzona jest szeroko zakrojona akcja kursów kreślarskich, które od początku swego istnienia tj. od 1945 roku przeszkoliły około tysiąca pięciuset robotników fabrycznych do zawodu kreślarzy.

W najbliższym czasie powstaną analogiczne kursy kreśleń technicznych dla kobiet.

POMPĘ wirową

od 8 do 10 atm.

KUPI Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane, Łódź, ul. Wierzbowa 20.

Placówka, na którą czekają tysiące kobiet

Organizacja pomocy w gospodarstwie domowym

Dla wielu kobiet pracujących zawodowo sprawą niezmiernie ważną jest zapewnienie sobie pomocy i wygody w zajęciach w gospodarstwie domowym. Kobieta pracująca poza domem a obarczona drobnymi dziećmi boryka się z trudnościami. Niełatwo jest nieraz wywiązywać się jednocześnie z obowiązków matki i gospodyni, oraz wypełniać dobrze swe zadania służbowe. Istnieją wprawdzie żłobki i przedszkola, w których dzieci matek pracujących przebywają pod jak najlepszą opieką. Jednak sieć tych instytucji opieki nie jest jeszcze tak rozbudowana, by objąć wszystkie dzieci matek pracujących.

Poza tym istnieje ważki moment przygotowania posiłków domowych, utrzymania porządków i szeregu innych prac, których kobiety pracujące zawodowo nie są w stanie częstokroć wykonywać w sposób właściwy. Tam, gdzie rodzina jest liczniejsza, zawsze znajdzie się jakiś z jej członków, który pomoże zatrudnionej poza domem kobiecie w zajęciach domowych. O wiele gorzej przedstawia się sprawa tam, gdzie kobieta pracująca, matka drobnych dzieci jest samotna i nie ma nikogo, ktoby odprowadzał jej małe dziecko do przedszkola, został się nim w domu w razie choroby (tak częstych [illegible] zapaleń itp.) przygotował posiłek itp.

Instytucja pomocnic domowych zanika — wiele kobiet, które tym zajęciom się oddawały, obecnie zdobyło kwalifikacje zawodowe i pracuje w różnych dziedzinach produkcji. Niejednokrotnie same one stały się tymi, które potrzebują pomocy w swych gospodarstwach domowych. Nie może być mowy o zaangażowaniu pomocnicy domowej dla wielu kobiet pracujących zawodowo, gdyż na to nie mogą sobie pozwolić — bowiem taka pomoc domowa jest b. kosztowna. Natomiast wiele kobiet pracujących z radością powitałoby powstanie placówki usługowej, w której można by zakontraktować pomocnice do prac domowych na określone dnie lub godziny i pewne czynności. Powstanie tego typu instytucji byłoby niewątpliwie i w naszym mieście powitane przez kobiety pracujące z entuzjazmem.

Tego typu niejako eksperymentalna placówka powstała już u nas w kraju. Oparta jest ona o zasady spółdzielni pracy. Grupuje w swych szeregach 30 kobiet, które są przygotowane do zawodowego pełnienia czynności gospodarskich na terenie rodziny. Członkiniami tej spółdzielni są kobiety, które dysponują potrzebnymi w tej dziedzinie umiejętnościami, za których działanie spółdzielnia bierze pełną odpowiedzialność. O kwalifikacjach członka tej spółdzielni usługowej „Pomoc domowa" decyduje specjalnie wyłoniona komisja. Ona też czuwa nad tym, by wysyłane przez spółdzielnie do domów prywatnych instytucji i firm członkinie spółdzielni wywiązywały się należycie z przyjętych obowiązków i nie podrywały zaufania do spółdzielni.

Spółdzielnia zaopatruje swe członkinie w przyrządy pracy zawodowej oraz w fartuchy, ścierki itp. Zorganizowanie w Łodzi tego typu spółdzielczej placówki usługowej, byłoby akcją społeczną niezmiernie pożyteczną. Znalazłoby w niej pracę wiele kobiet, które ze względu na brak jakiegokolwiek fachowego przygotowania nie mogą znaleźć zatrudnienia, a kobiety zawodowo pracujące niewątpliwie wykorzystałyby możliwość korzystania z usług członkiń spółdzielni we własnym często kulejącym gospodarstwie.

Inicjatywa stworzenia tego typu spółdzielni usługowej wyjść powinna od działającej na terenie naszego miasta organizacji kobiecej.

Co mówią liczby?

Udział kobiet w życiu gospodarczym kraju

Orientujemy się doskonale w tym, że w Polsce ludowej praca kobiet odgrywa niepoślednią rolę we wszystkich dziedzinach. Tempo i rozmach naszego postępu gospodarczego uwarunkowane są w niemałym stopniu wkładem kobiet pracujących zawodowo. Kobiety pracują na różnych odcinkach produkcji i we wszelkich zawodach, chcąc jednak ściśle wykazać ich udział w życiu gospodarczym kraju, sięgnąć musimy do cyfr. One jedynie są w stanie dać nam rzeczywisty, niczym nie zafałszowany obraz udziału kobiet w życiu gospodarczym kraju.

W Polsce mamy 13 milionów kobiet w tym 8 milionów w wieku gospodarczo aktywnym (od 15 do 59 lat).

Z tej liczby 4 miliony 200 tysięcy pracuje w rolnictwie, reszta, to jest 3 miliony 800 tys. utrzymuje się z zawodów nierolniczych. Ta ostatnia cyfra obejmuje zarówno kobiety pracujące zawodowo, jak i kobiety zatrudnione wyłącznie we własnych gospodarstwach domowych. Przy tym analizując tę cyfrę stwierdzić musimy, że u nas w kraju ilość kobiet, zamkniętych w kręgu potrzeb rodzinnego ogniska jest w porównaniu z innymi krajami stosunkowo wysoka — wynosi 2 miliony kobiet. Zdawałoby się, że kobiety, których dzieci przekroczyły siódmy rok życia, mogą bez uszczerbku dla najbliższych poświęcić się pracy produkcyjnej, zawodowej. Tymczasem zestawiając ogromną ilość kobiet, nie pracujących zawodowo, z ilością dzieci w wieku do lat siedmiu (1 milion 600 tysięcy dzieci) okaże się, że wiele spośród nich uchyla się od pracy pozadomowej.

Liczbę kobiet pracujących w różnych działach gospodarki narodowej (poza rolnictwem) oblicza się na 1 milion 200 tysięcy. Ta kadra pracownicza stanowi wraz z kobietami pracującymi w rolnictwie 46 proc. ogółu zatrudnionych. Procent kobiet zatrudnionych w różnych zawodach jest bardzo niejednolita. Najwięcej poza rolnictwem kobiet pracuje w handlu, oświacie, kulturze i zdrowiu, następnie w administracji publicznej i w przemyśle.

W przemyśle państwowym kobiety stanowią 25 proc. ogółu pracowników przy czym w poszczególnych działach przemysłu waha się ilość kobiet zatrudnionych od 9-ciu do 53 proc. Najwięcej kobiet zatrudniają monopole tytoniowy i zapałczany, oraz przemysły włókienniczy, poligraficzny i spożywczy. Około 32 proc. kobiet zatrudnia przemysł elektrotechniczny, 28 proc. papierniczy. Poniżej 25 proc. przemysły: materiałów budowlanych, chemiczny i drzewny. W przemysłach hutniczym, energetyczno-węglowym i paliw płynnych, pracuje najniższy odsetek kobiet.

Przypuszczalna ilość kobiet zatrudnionych w handlu zamyka się cyfrą koło 400 tysięcy. Jest to ilość jak widzimy b. wysoka. Handel z którego kobiety czerpią środki utrzymania to przeważnie handel nielegalny, (wchodzi tu w grę — pośrednictwo, handel łańcuszkowy) zjawiska z punktu widzenia interesów państwa wysoce niepożądane. Kobiety handlujące to element nie posiadający żadnego fachowego przygotowania i dla którego bez odpowiedniego przeszkolenia nie znajdziemy miejsca w kadrach produkcyjnych.

Analiza przedstawionych cyfr, mówi o konieczności przygotowania do zawodu wielotysięcznych rzesz kobiet.

Rozbudowujący się w ramach planu trzyletniego przemysł i drobna wytwórczość mogą wchłonąć pokaźne ilości pracowników. Wiele gałęzi produkcji cierpi po dziś dzień na niedobór wykwalifikowanych sił roboczych. Ujęcie w ramy akcji szkolenia do zawodu tej masy kobiecej, nie przygotowanej do jakiejkolwiek produktywnej pracy, to są zadania, które w tej chwili realizuje państwo, przeznaczając specjalne fundusze na akcję szkolenia zawodowego dla kobiet fachowo niewykwalifikowanych.

Nasze przepisy gospodarskie

MAKARON Z POWIDŁAMI

Przygotować zwykły cienki makaron, ugotować go, przelać zimną wodą, wymieszać z dwiema łyżkami masła. Rondelek wysmarować masłem i obsypać bułką, ułożyć w nim makaron warstwami, przekładając go powidłami. Ostatnią, wierzchnią warstwę w rondelku stanowić powinien makaron. Przed wstawieniem do pieca powinien być on skropiony tłuszczem, by się ładnie zarumienił.

Zapieczony makaron wyrzucamy na talerz i podajemy na stół, posypując go miałkim cukrem i cynamonem.

Powidła mogą być zastąpione warstwami drobno posiekanych, kwaskowatych, **obranych** i oczyszczonych jabłek.

Ilia Erenburg

O POLSCE I POLAKACH

Tygodnik „Nowoje Wremia" zamieszcza obszerny artykuł Ilii Erenburga o wrażeniach z Polski, w którym autor pisze m. in.:

Wiedzieliśmy, że Polacy umieją walczyć. W ubiegłym stuleciu opowiadania o odwadze Polaków obiegły całą Europę. Wiedzieliśmy też, że Polacy — to naród wysoce utalentowany, który dał światu Mickiewicza, Słowackiego, Szopena. Teraz widzimy przed sobą jeszcze jedną Polskę — Polskę pracy. Praca przekształca ruiny Warszawy, praca nadaje specjalną wymowę zbiorowiskom kamieni, cementu i wapna, łoskotowi i rytmowi budownictwa.

Ten, kto nie był w Polsce, nie wie, jak Polacy kochają swą stolicę i jej burzliwą, dramatyczną historię. Hitlerowcy wydali na Warszawę wyrok śmierci i wykonali go. Ale na przekór logice Warszawa żyje. Ożywiła ją miłość Polski i ofiarna praca Warszawian. Co dziennie zmartwychwstają domy, rozszerzają się ulice i wydaje się, że nowy most przez Wisłę przerzucony został od śmierci do życia, od niedawnych pożarów do radosnych świateł Polski jutrzejszej.

Dla niemieckich faszystów Polska była krajem niewolników i obozów śmierci I oto nawpół martwa Polska powraca do życia szybciej niż Francja, która bez porównania mn'ej ucierpiała. Oskarżenie Francuzów o lekkomyślność byłoby niedorzeczne, ale we Francji nie ma jedności, nie ma głębokiej wiary w przyszłość, która uderza każdego przybysza, rozmawiającego z ludźmi wśród ruin.

Na Starym Mieście, w miejscu, gdzie nie został ani jeden dom, kobieta wraz ze swymi dziećmi mieszkała w piwnicy i zasadziła przy niej kwiaty. O czym myśli ta kobieta? O trzeciej wojnie? O bombie atomowej? Nie. Wśród ruin kobieta ta spokojniejsza jest, niż wszyscy mieszkańcy Waszyngtonu czy Chicago. Kobieta myśli o tym, czym będzie jej syn: lekarzem czy inżynierem?

Pamiętam, jak przed 20 laty Warszawą nocami wstrząsały dreszcze. Sensacyjne nagłówki wieczorowych dzienników straszyły czytelników, straszyły ich czym się dało, nawet siedzącym w Kownie Waldemarasem.

A teraz Warszawa, jak i cała Polska żyje w zgodzie z przyszłością.

Oto dlaczego pełną parą pracują zakłady Łodzi, Białegostoku, Poznania. Oto dlaczego pełne są towarów tysiące sklepów i sklepików. Oto dlaczego młodzież oblega audytoria uniwersytetów.

Od wieków Polskę przedstawiano to z mieczem, to z lirą. Ale teraz widzimy, że do twarzy jej jest z ciężkim młotem nowych czasów".

Przechodząc do wrażeń z Ziem Odzyskanych, Erenburg pisze:

„Niedawno dziennik „Washington Post" oznajmił swym czytelnikom, że Wrocław jest brzemieniem narzuconym Polakom wbrew ich woli. Okazuje się, że poczciwi Amerykanie chcą uwolnić Polaków od Wrocławia. I wydrukowano to nie w kąciku humorystycznym, tylko w artykule wstępnym.

Na naradzie londyńskiej panowie Marshall i Bevin również byli zdania, że nieźle byłoby uwolnić biednych Polaków od ziem zachodnich. Dzienniki amerykańskie i angielskie przedrukowują artykuliki niemieckich socjaldemokratów, utyskujących, że „Niemcy są przeludnione, że prowincje niegdyś najbardziej kulturalne w Niemczech zdziczały, że trzeba zmienić granicę". Na szczęście na losy Wrocławia nie mogą wpłynąć ani te życzenia „Washington Postu", ani złe humory pana Marshalla. Zato Polacy przekonali się teraz, kto jest ich przyjacielem. Daremnie niemieccy socjaldemokraci wraz ze swymi protektorami anglosaskimi usiłują dowieść, że bez Śląska Niemcy nie mogą istnieć. Wszyscy autorzy niemieccy, którzy przed wojną pisali o wschodnich częściach Reichu, opisywali z trwogą tak zwane Ostflucht — ucieczki ze wschodu, czyli masowe przesiedlanie się Niemców z tego samego Śląska na zachód. Dla Niemców tereny wschodnie były raczej dodatkiem niż koniecznością gospodarczą. Dla Polski odzyskane ziemie zachodnie — to chleb, węgiel, morze, życie.

Ze zdumiewającą szybkością, w niesłychanie trudnych warunkach pionierzy Wrocławia odbudowali wielkie zakłady budowy wagonów. Widziałem wśród nich Polaków zza Buga, z Litwy, z Francji. Dla nich te zakłady nie są po prostu fabryką, nowym miejscem pracy, nie jest to tylko warsztat i pensja, ale coś związanego najściślej z ich drogą życiową. Znalazły tu ujście odwieczne marzenia narodu, poszczególni ludzie, którymi miotał dotąd burzliwy bieg wydarzeń, znaleźli tu rozwiązanie swych zagadnień.

Byłem w Polsce wtedy właśnie, gdy zagraniczna prasa zajmowała się Polską szczególnie gorliwie. Uwaga jej skupiona była na ucieczce pana Mikołajczyka. Trzeba stwierdzić wprost, że zdarzenie to było większą sensacją nad brzegami Hudsonu i Tamizy niż nad brzegami Wisły. Przenosiny żywego trupa, nazwiskiem Mikołajczyk z Polski do USA nie odbiły się ani na odbudowie Warszawy, ani na pracach rolników śląskich. Niech się z nim Marshall niańczy na zdrowie, mówią Polacy. A kiedy Marshall i Bevin pocackali się z Mikołajczykiem i zaczęli mówić o zachodnich granicach Polski, Polacy uśmiechnęli się pod wąsem: Wrocław to nie pan Mikołajczyk, Wrocławia wywieźć nie można...

Za każdym razem, kiedy bywałem w Polsce przed wojną — pisze dalej Erenburg — widziałem tam niepokój, a nawet strach. Z zachodu nadciągały chmury, ale ludzie spoglądali z obawą na wschód. Oszukiwały ich dzienniki i tradycje stuleci. Oficjalna Polska oddzieliła się grubym murem od ZSRR i nazwała się „strażnikiem kultury zachodniej". Przed 20 laty pewien literat polski mówił mi, że zawsze dotąd, gdy Polakom było łatwo, Rosjanom było ciężko i naodwrót i że dlatego nigdy nie będziemy mogli być przyjaciółmi. Lata ubiegłe zadały mu kłam. Zaprzyjaźniliśmy się z Polakami wtedy, gdy Niemcy zagarnęli całą Polskę i ruszyli w głąb Rosji. Ciężko było wtedy i Polakom i nam. Spotkaliśmy się i przysięgliśmy, że narodom naszym będzie łatwo. Przyjaźń nasza zrodziła się nie za okrągłym stołem dyplomatów, lecz w okopach żołnierskich.

Nie ma potrzeby rozwodzić się nad wspólnotą interesów Polski i ZSRR, każdy to zrozumie. Jeśli Ślązacy i Pomorzanie spokojnie budują, orzą, uczą się, to tylko dlatego, że prócz krótkich rad Schuhmachera i długiego języka Marshalla, na świecie istnieje armia radziecka. Ale nowe ustosunkowanie się Polski do ZSRR wywołane zostało nie tylko względami rozsądku. Zmieniła się istota uczuć. W dzień zaduszny widziałem na tysiącach grobów żołnierzy radzieckich lampki zapalone przez kobiety polskie. Ich płomyki gorejące w mrokach nocy listopadowej wyrażały szlachetną wdzięczność i miłość" — kończy Erenburg. (w)

Rośnie polska flota handlowa

Liczba okrętów polskich rośnie. W portach polskich zarejestrowanych jest obecnie 45 statków dalekomorskich: 31 parowców, 11 motorowców i 3 żaglowce z motorami pomocniczymi. Wśród statków jest 35 jednostek towarowych, 3 pasażerskie, 3 szkolne, 2 tankowce, 1 lodołamacz i 1 statek ratowniczy.

Liczba zarejestrowanych holowników wynosi 41; statków pasażerskich żeglugi przybrzeżnej 13, lodołamaczy przybrzeżnych — 3, poza tym 1 tankowiec przybrzeżny, 1 statek hydrograficzny i 1 statek dla nurków.

Ze statków przeznaczonych dla połowów morskich wciągnięto do rejestru 19 trawlerów parowych, 10 trawlerów motorowych i 17 żaglowców z motorami; łodzi motorowych zarejestrowano 55. Prócz tego rejestry obejmują 184 jednostki pomocnicze, jak barki, bazy nurkowe, dźwigi pływające, promy, kafary pływające, pogłębiarki, pontony, jachty itp.

Większa część polskich statków handlowych posiada jako port macierzysty Gdynię, gdzie zarejestrowano dotychczas 105 jednostek pływających, nie licząc pomocniczych. 71 statków zarejestrowano w Gdańsku, 8 w Szczecinie, 4 w Elblągu, po 3 w Pleniewie i Jelitkowie, po 2 w Darłowie, Ustce i Sopocie oraz po 1 w Świnoujściu, Chłopowie i Siankach. 81 polskich statków morskich jest wyposażonych w aparaty radiotelegraficzne.

Przemysł włókienniczy pomaga

niezamożnej młodzieży akademickiej

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego zorganizował na dość szeroką skalę zakrojoną akcję stypendialną, mającą na celu dopomożenie niezamożnej młodzieży w studiach.

Akcja obejmuje studentów szkół wyższych i uczniów szkół średnich Stypendia rozdzielane są wśród studentów politechniki (ze szczególnym uwzględnieniem wydziału włókienniczego) studentów UŁ., WSGW i SGH.

W szkołach średnich stypendia otrzymywać mogą uczniowie liceum i gimnazjum. Wysokość stypendium dla studenta wynosi 3.500 miesięcznie (obarczeni rodziną otrzymują 4.000), a dla ucznia zł 2500.

O stypendium ubiegać się mogli kandydaci pochodzenia robotniczego, chłopskiego i inteligenckiego. Kandydaci zobowiązani byli również załączyć do podań zaświadczenia o stanie materialnym.

Każdy ze stypendystów złożył zobowiązanie, iż po ukończeniu studiów będzie pracować w CZPWł. lub w przemyśle włókienniczym po linii swojej specjalności w ciągu tylu lat przez ile pobierał stypendium.

O udzieleniu stypendium decydowała Rada Stypendialna w skład której wchodzą przedstawiciele CZPWł., Związków Zawodowych, Partii Politycznych itp. Stypendyści zobowiązani są do przedkładania Radzie Stypendialnej (dwukrotnie w ciągu roku) zaświadczenia uczelni o postępach dokonywanych w nauce. Studenci i uczniowie, wykazujący systematycznie złe postępy, mogą być pozbawieni stypendium.

Stypendium wypłacane jest w ciągu 10 miesięcy w roku. W ciągu dwóch miesięcy letnich pracują stypendyści na płatnej praktyce w zakładach pracy, biurach i laboratoriach w przemyśle włókienniczym, co młodzieży przynosi poważną korzyść.

Cała ta akcja ma wielkie znaczenie i dla samego przemysłu włókienniczego, gdyż zagwarantuje mu dopływ nowych wykwalifikowanych kadr.

Poważnym niestety niedociągnięciem w całej tej akcji była nieregularna wypłata stypendiów, co w poważnym stopniu nadwyrężało budżet stypendystów. Obecnie jednak wszystko ma się ku lepszemu i jak nas zapewniają od 15 stycznia stypendia wypłacane będą regularnie.

Jutro rozpoczyna się

proces Dolewskiego w Łodzi

Już jutro, w poniedziałek 5 b.m. o godz. 9-tej rano rozpocznie **się przed Wojskowym Sądem Rejonowym proces Stanisława Dolewskiego i innych zamieszanych w głośną aferę papierniczą. Proces toczyć się będzie w** gmachu Sądu Okręgowego przy Placu Dąbrowskiego 5.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 7 osób — jest to tylko część aresztowanych w związku z aferą, w więzieniu bowiem przebywa jeszcze 18 osób i czeka na rozprawę sądową.

Oskarżeni — to grupa wielkich przemysłowców przedwojennych, z Dolewskim na czele — właściciele wielu składów i fabryk papieru. Wykorzystując trudności gospodarcze okresu powojenego i nadużywając granic uprawnień sektora prywatnego, nakreślonych przez Rząd w ramach planowej gospodarki uprawiali oni akcję sabotażową w dziedzinie przemysłu papierniczego. Częścią uzyskanych przy pomocy różnych machinacji funduszów **popierali finansowo akcję polityczną mikołajczykowskich ugrupowań politycznych. Przez swoje machinacje narazili oni Skarb Państwa na milionowe straty.**

W procesie tym zeznawać będzie 28 świadków, w liczbie tej 19 świadków sprowadzonych będzie z więzienia. Między innymi zeznawać będzie były redaktor „Gazety Ludowej", Zygmunt Augustyński, sprowadzony z więzienia na Mokotowie w Warszawie, oraz 2-ch świadków w charakterze biegłych.

Poza tym do akt sprawy dołączony jest szereg dowodów rzeczowych, jak rachunki bankowe, pisma Banku Handlowego, zarządzenia i wykazy, oraz bilanse firmy Dolewski.

Oskarożnych bronić będą adwokaci: prof. Mogielnicki, Deczyński, Szczerbiński, Jarosz i Kossak.

Proces potrwa 6 dni.

Pośrednictwo pocztowe

Doprowadzenie poczty na wieś, dostarczenie gazet i czasopism, powiązanie zabitej dotąd deskami wsi z centrami komunkacyjnymi — to zadanie bynajmniej nie łatwe.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów szukając wyjścia z dotychczasowej złej sytuacji wprowadziło tytułem próby instytucję tzw. Pośrednictw Pocztowych. Takie „POŚREDNICTWO POCZTOWE" to obywatelska, społeczna a nie zawodowa placówka pocztowa prowadzona w zasadzie bezpłatnie przez któregoś z miejscowych obywateli. Kwota 1.000 zł wypłacana miesięcznie „pośrednikowi" ma raczej charakter symbolicznego podziękowania za pełnione funkcje, niż realnego wynagrodzenia.

Meldunki nadchodzące z czynnych w 1947 r. 96 „Pośrednictw" zdają się świadczyć, że ta forma powiązania wsi ze światem zdała pomyślnie swój egzamin. Pośrednictwo pocztowe obsługuje możliwie niewielki i ściśle określony teren. Każdy miejscowy obywatel wie, że w określonym miejscu i o oznaczonej porze może nadać i odebrać przesyłkę pocztową, zaprenumerować pismo, a jeśli w Pośrednictwie jest telefon może skorzystać i z tego środka łączności

Ministerstwo na podstawie dotychczasowych doświadczeń ocenia, że ta forma obsługi pocztowej jest sprawniejsza niż kierowanie na wieś listonoszy wiejskich, obsługujących znacznie większy teren, nie znających często adresatów mieszkających często na peryferiach wsi i co najważniejsze przybywających do wsi o nieokreślonej w sposób stały porze.

Dalsza praktyka pozwoli niewątpliwie na dalsze usprawnienie działalności Pośrednictw, na rozszerzenie zakresu ich działania a co najważniejsze na oddanie ich w ręce ludzi uspołecznionych, którym rozwój kulturalny wsi naprawdę leży na sercu.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów przewiduje w swych planach na rok 1948 zorganizowanie 1000 Pośrednictw. Plan to stosunkowo nie wielki i nie rozwiązujący jeszcze w pełni palącego zagadnienia dostarczenia poczty wsi. Ale i ten minimalny plan można zrealizować jedynie przy aktywnej postawie mieszkańców wsi. Nie wolno czekać aż poczta przyjdzie z inicjatywą żorganizowania w tej czy w innej wsi pośrednictwa pocztowego, aż przypomni sobie o tej czy innej oddalonej miejscowości. Inicjatywa w tej sprawie wychodzić powinna od samych chłopów, a w pierwszym rzędzie od działaczy wiejskich, którzy wraz z urzędami pocztowymi w miastach powiatowych powinni planować rozmieszczenie Pośrednictw i współpracować w ich organizowaniu.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów chcąc stworzyć dodatkowe warunki zachęcające do zorganizowania „pośrednictwa" przewiduje, że placówka obywatelska, która osiągnie duże obroty pocztowe zostanie przekształcona na agencję pocztową przy czym pierwszeństwo w uzyskaniu kierownictwa agencji przysługuje dotychczasowemu „pośrednikowi" lub członkom jego rodziny.

Nie rezygnując z konieczności współistnienia i innych form dostarczania poczty na wieś, a więc np. większej liczby listonoszy wiejskich stwierdzić trzeba, że instytucja Pośrednictw Pocztowych zasługuje na żywsze niż dotąd zainteresowanie ze strony gminnych rad narodowych, a także gminnych komitetów naszej partii, kół wiejskich PPR i całego aktywu wiejskiego.

Stocznie rybackie

budują kutry

Pod zarządem Morskiego Instytutu Rybackiego znajduje się 7 stoczni rybackich, budujących i remontujących kutry, łodzie oraz silniki wolnoobrotowe, używane w rybołóstwie. Stocznie znajdują się w Gdyni, Gdańsku, Ustce, Darłowie, Kołobrzegu, Dziwnowie i Świnoujściu. Udostępniają więc rybakom remont taboru w większości portów bez uciekania się do kosztownych transportów jednostek do centrów remontowych.

W listopadzie stocznia gdyńska zakończyła budowę trzech i remont 4 kutrów. Remont 1 kutra zakończono również w Świnoujściu. Poza tym w budowie znajduje się 40 kutrów i 8 łodzi, w remoncie zaś 7 kutrów i 3 łodzie prócz 13 innych jednostek (motorówki, żaglówki itp.).

Budowa i remont będzie zakończony we wcześniejszym terminie, niż przypuszczano dzięki przyznaniu stoczniom dodatkowych przydziałów tarcicy dębowej i sosnowej oraz innych materiałów konstrukcyjnych. W zakresie robót inwestycyjnych stocznie remontowały maszyny, pomieszczenia warsztatowe, hale konstrukcyjne oraz (w Gdyni) uruchomiono urządzenia sanitarno-higieniczne dla pracowników.

Ogółem M.I.R. zatrudnia 1.334 osób, w czym 1,095 pracowników fizycznych.

Antoni Panewka

ZAMEK „YALE"

W dzień Nowego Roku spotkałem na ulicy swego znajomego z Pezetpebe, ob. Kanię.

— Serwus, dzieńdobry — powiadam — Dosiego Roku!

A Kania nic. Nawet nie mrugnął.

— Cóż to — zdziwiłem się bardzo — nie składacie życzeń z okazji Nowego Roku?

Kania uśmiechnął się z zakłopotaniem.

— Owszem — ożywił się nagle — składam. Panu i sobie i naszym rodzinom i Wincentemu Pstrowskiemu i braciom Bugdalom i Zenobii Sawickiej i Hance Lipińskiej, wszystkim górnikom i włókniarzom, robotnikom z „Polchemu" i „Celuluzy", pracownikom „Pomorskich Zakładów Garbarskich", przodownikom fabryki „Fiebrandt"...

— Stop — przerwałem. — Znaczy się, po prostu, winszujecie wszystkim!

— Nie — sprzeciwił się ostro Kania. — Metalowcom — nie winszuję!

— Bójcie się Boga! — zawołałem. — Co wy chcecie od metalowców? Warzecha z huty „Pokój" nie pracuje za czterech? Morowcy od łódzkiego „Strzelczyka" nie dostali Krzyża Zasłużonych?

— Nic nie mam do Warzechy z huty „Pokój" i morowców od „Strzelczyka" — wycedził zimno Kania. — Ja nie winszuję tylko tym, co robią polskie „Yale". Eh, żebym takiego spotkał w ciemnej ulicy...

Żeby uniemożliwić swemu rozmówcy takie spotkanie, zaprosiłem go do jasnego lokalu z wyszynkiem na miejscu. Łyknął Kania Pemesu, zagryzł królewskim nilkiem i podrapał się w głowę.

— Wy nie wiecie — zaczął — że ja się ciut ciut przed świętami przeprowadziłem...

— Oh, to bardzo dobrze — pochwaliłem.

— No, to nie tak znowu dobrze. Dostało mi się po poprzednim lokatorze mieszkanko zupełnie gołe...

— Ah, tak? — oburzyłem się. — To mało wam, żeście dostali mieszkanie, jeszcze byście chcieli, aby wam poprzedn lokator zostawił meble, pościel i bieliznę?

Kania spojrzał na mnie jak na kuracjusza z „Kochanówka".

— Zwariowaliście? — krzyknął. — A kto mówi o meblach? Jeśli powiadam, mieszkanko gołe, znaczy, myślę, wyszabrowane do ostatniej bageszt angi. Taki, psiakrew, zwyczaj, że jak się kto dziś wyprowadza, to z fajerkami i piecykiem od kuchni, futrynami od okien, odkręca kontakta elektryczne, zabiera sedes, muszlę z klozetu, linkę od rezerwuaru i klucze, odejmuje zamek od drzwi..

Zasapał się i golnął „drugiego".

— Wszystko właśnie — ciągnął po chwili — przez ten zamek. Nie ma go i drzwi stoją otworem jak od obory. Założyłem kłódkę, ale żona mówi: Bolek, co jest do pioruna, kłódka dobra do piwnicy, a nie do mieszkania. Ganiaj na miasto i kup jakie — powiada — „Yale". Poszedłem więc do Majewskiego na Piotrkowską i kupiłem. Ładny nawet zameczek, 1300 zaledwie kosztował. Sprowadziłem ślusarza, założył, wsadził kluczyk i ani be ani me. Kluczyk „nikakik" nie wychodzi. Klamkę złamaliśmy i filong od drzwi się naderwało a ten tkwi w naszym „Yale". Zmarszczył brwi ślusarz i rzecze:

— A idź-że pan do cholery z takim zamkiem! Zmienić go trzeba!

Więc ja znowu do Majewskiego. Tak i tak, mówię, kluczyk nie sztymuje, proszę uprzejmie zmienić „Yale" albo forsę oddać.

Bardzo się dziwił, że kluczyk nie sztymuje pierwszy, powiedzieli, zdarza się taki wypadek, ale zmienili. Zabraliśmy się ze ślusarzem do roboty, wkręciliśmy „Yale" do drzwi, wsadziliśmy kluczyk, obracał się nawet i wyjmował, tylko drzwi się wcale nie chciały zamknąć.

— Sprężynka nie dociąga — oświadczył ślusarz, kiwając głową. — I w ogóle do bani z tym zamkiem! Przynieś pan inny!

Poszedłem jeszcze raz do Majewskiego. Tak i tak, mówię, sprężynka nie dociąga i w ogóle do bani z tym z tym zamkiem, proszę uprzejmie i t. d. Bardzo się zdenerwowali, ale dali nowy. Nie był i on wprawdzie zupełnie dobry, ale gdy zawołałem stolarza i przerobił drzwi, to się jakoś od biedy dopasowało. Nie można powiedzieć, otwierał i zamykał.

Roześmiałem się głośno, mówiąc:

— No, to wcale nie tak źle, jak myślałem. Ostatecznie, dobraliście zamek a że nie przyszło to wam łatwo — nie szkodzi: „bez pracy niema kołaczy".

Kania rzucił na mnie takim wzrokiem jak bym mu nadepnął na odcisk.

— Ciężko wam, obywatelu — westchnął — opowiadać. Cierpliwości za grosz nie macie. To wcale nie koniec...

— Nie koniec? Jakże to? Skoro zamek dopasowany...

— Myśmy też tak przypuszczali — przerwał Kania. — Obchodziliśmy się z nim przecie jak z jajkiem. Ostrożnie, delikatnie i bez trzaskania drzwiami, żeby czasem nie nawalił w święta. Bo, trzeba wam wiedzieć, świąt nie urządzaliśmy, tylko zamiarowaliśmy zamknąć pięknie-ładnie mieszkanie przy pomocy „Yale" i wyjechać do Pajączkowskich, do Radomia.

— No, i co?

— A zapakowaliśmy się w wigilię, żegnamy domowe progi i do drzwi wyjściowych. A te — ani rusz. Kręcę „Yale" — a on ani drgnie. Zaciął się cholera, i już. Wziąłem siekierę i chciałem z rozpaczy rąbać drzwi, ale żona jak nie wrzaśnie: rąbać w wigilię? Zwariowałeś? To obraza boska! Majdrowaliśmy przy drzwiach z trzy godziny — wszystko napróżno. Oczywiście, podróż do Pajączkowskich diabli wzięli. Rozpakowaliśmy się nawet i siedzimy smutni, a tu dzwonek — Ki licho? — zmartwiła się żona. — Goście? Przecież w domu nic nie ma. Nagle rozpogodziła się: Bolek — powiada — chwała Bogu, drzwi zamknięte i nikt nie wejdzie!

Poszedłem do drzwi, a tu słyszę... głosy Pajączkowskich:

— Kania, co jest? Otwieraj, bracie! Niespodzianka! Przyjechaliśmy do was na święta...

Uśmiechnąłem się jak szatan i zaznaczam, że tak i tak, bardzo nam, owszem, przyjemnie, ale drzwi dopiero możemy otworzyć po Bożym Narodzeniu bo zamknięte na „Yale", a ślusarze świętują. Na to Pajączkowski mruknął coś brzydkiego, poszeptał z żoną, a potem zawołał:

— Drzwi, powiadasz, nie można otworzyć? To rzuć kluczyk przez okno! Spróbujemy tego „Yale"!

Wzruszyłem ramionami i rzuciłem. Podniósł, wrócił do drzwi, pomajdrował przy zamku i odrazu, cholera, otworzył.

— Cóż ty chcesz — rzekł do mnie z wyrzutem — od tego „Yale"? Zamek jak złoto...

— Ko-chane dzie-ci... Oj-ciec wasz -ep- nie zdąży na wi-gilie. bo -en- zabłądził w lesie...

Bajeczki Stanisława Jachowicza

uwspółcześnione na użytek dorosłych

Worek i skarbonka

Ciężkie worczysko z dolarami stało
raz przy skarbonce P.K.O.
— Ty przy mnie? — rzecze — Co za śmiałość, proszę!
Ja mam złoto, a ty — grosze!
Na to Skarbonka odpowie
chełpliwemu workowi:
— Nie z posiadania skarbów zaszczyt na nas spływa,
ale jak ich kto używa!

OBJAŚNIENIE. Ta bajeczka nie wymaga komentarzy. Każdy wie, kto, jak i w jakim celu używa worków z dolarami.

Staś

Staś w uesa, na bankiecie,
zrobił plamę na żakiecie.
Zmartwionemu ktoś rzekł szczerze:
ta ci plama się wypierze,
lecz masz plamę gorszą pono,
boś cześć splamił swą i honor,
kraj zdradzając podle, chytrze...
Ta się plama nie da wytrzeć!

OBJAŚNIENIE. Spieszczenie: Staś zostało użyte li tylko dla rymu. Powinno być: Stanisław, Stanisław — Mikołajczyk. Osobnik ten, jak wiadomo, popuszcza pasa u Anglosasa. Podzielamy zdanie Jachowicza, że „Stasiowi" pozostał do splamienia już tylko żakiet.

Sofulisek

Raz swawolny Sofulisek
przeciw Grecji uknuł spisek.
Wziął z Uesa taką modę,
by lud męczyć, morzyć głodem...
Widząc to Markos, zabrał się do pracy
i dziś już w Grecji jest „trochę" inaczej.
Płacze Sofulis, pragnie litości wzbudzić,
a Markos na to: Nie dręcz biednych ludzi!
Drży dziś Sofulis. To go nauczyło:
Nie czyń ludowi, co jemu niemiło.

OBJAŚNIENIE. Swawolne amerykańskie sposoby, jakie stosuje premier „grecki" Sofulis, nie są dziś do przyjęcia w demokratycznej Europie. Ważne jest, że morał bajeczki wybija zupełnie realnie Sofulisowi na plecach i... poniżej pleców cała Grecja prawdziwego premiera Markosa.

Kotki pana prezydenta

Ma pan prezydent piękne kotki,
co wykradają z domu łakotki.
Kradną ich tyle, że aż strach budzi,
czy też jedzenia starczy dla ludzi?
Lecz to jest mięta dla prezydenta,
bo bardzo kocha swoje zwierzęta...

OBJAŚNIENIE. Ta bajeczka, być może, jest dla was, czytelnicy, najbardziej zagadkowa. Otóż p. prezydent Truman posiada w swym najbliższym otoczeniu i na najwyższych stanowiskach szalenie „pazernych" łasuchów spekulacyjnych. Jest z nimi gorąco zaprzyjaźniony, mówi im per „mój kotku", a „kotki" właśnie kradną miliony buszli zboża i t.d.

Złote jabłuszko

George miał jabłuszko (złote — jak wiecie)
kusił nim wszystkich naiwnych w świecie,
wabił kolorem na wszystkie strony:
złoty ładniejszy jest czy... czerwony?
Tym, co tak jak on „kolor widzieli"
obiecał jabłkiem tym się podzielić...
Lecz gdy niektórych zdjęła już chrapka,
George'owi żal się zrobiło jabłka.
I rzecze: miałbym się dzielić? A tam,
szkoda złotego jabłka dla świata.
Nie, nie, ja ciebie wcale nie ruszę,
choć obiecałem, schować cię muszę,
A potem... Potem niemłody sknerka
schował jabłuszko swe do kuferka.
I cóż się stało? A jabłko zgniło...
Nikomu wcale żal go nie było!

OBJAŚNIENIE. Mowa o p. George'u Marshall'u, który tyle apetytu narobił niektórym swoim „planem". Skończyło się: na apetycie: „jedzenia" nie będzie.

WESOŁY GŁOS

— Z Nowym Rokiem, życzę szanownemu panu szczęścia i pomyślności, a czy spędzi go pan w zdrowiu, to już tylko od pana zależy...

„Rok 1948 będzie rokiem dalszego postępu gospodarczego..."
(Z przemówienia Sylwestrowego min. Minca)

DOSIEGO ROKU!

Grzeczny Ernest

— Kiedy masz co powiedzieć, przedtem się zastanów,
czy to, co masz powiedzieć, zgodne z racją Stanów...
— powiedział wuj Sam do Ernesta.
Ernest, baczny słów wuja jest we wszystkich kwestiach
i gdy coś rzec ważnego niekiedy wypada,
oświadcza: ja nic nie wiem... ja dopiero zbadam...
Twierdzą w świecie: rozwagi mowa jego skutkiem,
bo gdy trzeba, to usta zamyka na kłódkę!
Kiedy ma je odemknąć.. jednak wuj go uczy,
bo od kłódki Ernesta on jeden ma... kluczyk!

OBJAŚNIENIE. Grzeczny Ernest jest znakomicie wychowanym dyplomatą Ernestem Bevinem. Wychowanym w posłuchu dla wuja Sama. Mimo jednak, iż wuj posiada złoty kluczyk od kłódki na usta siostrzeńca, siostrzeniec nie posiada kluczyka od złotych safes'ów bankowych wuja. Tak, że posłuszeństwo, choć „obliczone na interes", jest bezinteresowne.

Adaś albo o naginaniu

— Zegnij ten mały krzaczek — rzekł ojciec do syna.
Adaś łatwo go zgina.
— A to drzewko, — Już trudniej, jednak żwawe dziecię,
Zgina je przecież
— Teraz, luby Adasiu, gnij to drzewo spore,
co już znacznie od ziemi podniosło się w górę...
Próżne usiłowania. Adaś zmordowany
— Ja go — rzecze — nie ruszę, mój tato kochany...

* * *

Tę bajeczkę przypomnieć, uważam jest pora
tym, którzy o roli marzą dyktatora,
degolom i „gigolom dolara" na świecie:
demokracja prze w górę!
Wy jej nie zegniecie!

OBJAŚNIENIE. Szkoła dolarowa każe naginać swoim elewom sytuację do ich ogromnie ambitnych zamiarów. Mniemamy jednak, że nawet taki „siłacz" jak de Gaulle będzie zmuszony wkońcu oświadczyć o ludzie francuskim: „ja go nie ruszę..."

Jedność młodzieży akademickiej
realizuje ZWM „Życie"

W dniach 30 i 31 grudnia ub. roku obradowało rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Akademickiego Zw. Walki Młodych „Życie".

Na czoło zagadnień, dyskutowanych w czasie obrad, wysunęła się sprawa umocnienia i rozszerzenia frontu demokratycznej młodzieży akademickiej poprzez przekształcenie dotychczasowego Komitetu Koordynacyjnego Polskich Organizacji Studenckich. W myśl dyskutowanego już przez poszczególne organizacje studenckie projektu, federacja ta skupić winna zarówno organizacje studenckie ideowo-wychowawcze, jak i samopomocowe i naukowe, na platformie ideologicznej Międzynarodowego Związku Studentów. Plenum przyjęło jednomyślnie uchwałę w sprawie potrzeby powołania do życia Federacji.

Wiele uwagi poświęciło Plenum Zarz. Gł. AZWM „Życie" sprawie realizacji umowy o jedności działania z bratnią organizacją ZNMS, poprzez wspólną pracę i dyskusje ideologiczne.

„Życiowcy" zwrócili ponadto uwagę na konieczność konsekwentnej walki o stworzenie warunków, umożliwiających faktyczną realizację prawa do nauki na wyższych uczelniach, dla młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligencji pracującej, przez zapewnienie jej należytej pomocy materialnej i naukowej.

Omawiając zagadnienia pracy organizacyjnej uczestnicy obrad postawili przed masami członkowskimi zadanie zwiększenia do dnia 1 maja br. szeregów organizacyjnych do liczby 10 tysięcy „Życiowców" w kołach naukowych i Bratnich Pomocach i usprawnienie aparatu organizacyjnego.

Rozszerzone Plenum Zarz. Gł. AZWM „Życie" wypracowało plan pracy na odcinku szkolenia ideologicznego, obejmujący zorganizowanie we wszystkich ośrodkach akademickich seminariów marksistowskich oraz powołanie w większych ośrodkach akademickich seminariów ideologiczno - naukowych dla pogłębienia wiedzy fachowej „Życiowców" w poszczególnych gałęziach nauki. Niezależnie od pracy seminaryjnej, organizacja przystępuje do systematycznego szkolenia ideologicznego i politycznego na wszystkich szczeblach organizacyjnych, do kół wydziałowych włącznie.

Zarząd Główny AZWM „Życie" wysunął m. in. wniosek scentralizowania, ujednolicenia i usprawnienia rozdziału stypendiów dla niezamożnej młodzieży akademickiej. Uznano również potrzebę roztoczenia należytej kontroli nad postępami w nauce i warunkami życia stypendystów.

Stwierdzono ponadto konieczność wzmożenia pracy oświatowo - wychowawczej w kołach fabrycznych i szkolnych ZWM.

W podjętej na zakończenie obrad rezolucji czytamy m. in.:

„Rozszerzone Plenum Zarządu Głównego AZWM „Życie" wita z radością nową ustawę „O organizacji nauki i szkolnictwa wyższego", jako zasadniczy krok na drodze rozwoju nauki polskiej i związania wyższych uczelni z odbudową i przebudową kraju. Wyrażamy przekonanie, że w ślad za nią pójdzie reforma programów nauczania i uregulowanie praw odcinka młodzieżowego, które zabezpieczy należyte przygotowanie naukowe i obywatelskie młodzieży, dla przyszłej pracy badawczej i zawodowej oraz usprawni niedostateczną dziś jeszcze opiekę nad niezamożną młodzieżą robotniczą, chłopską i inteligencji pracującej". Rezolucja stwierdza w dalszym ciągu, *„że coraz szersze grupy studentów wiążą się z obozem demokracji polskiej, o czym świadczy znaczny wzrost liczebny organizacji ideowo - wychowawczych, szczególnie AZWM „Życie" i ZNMS. Rozszerzone Plenum Zarządu Gł. AZWM „Życie" zwraca również uwagę na konieczność walki z usiłowaniem prowadzenia pod płaszczykiem katolicyzmu działalności sprzecznej z interesami studiującej młodzieży ludowej".*

Rezolucja określa naczelne zadanie organizacji w sposób następujący:

„Rozszerzone Plenum ZG AZWM „Życie" stwierdza, że „Życiowcy" przodować muszą na odcinku nauki i okazać jak najdalej idącą pomoc w studiach tym, którym władza ludowa umożliwiła wstęp na wyższe uczelnie. Podobnie jak ZWM-owa młodzież bierze udział w wyścigu pracy w przemyśle i we współzawodnictwie pracy na wsi".

Na zakończenie obrad uczestnicy obrad Plenum Zarządu Gł. AZWM „Życie" oraz kursu szkoleniowego dla Centr. Aktywu Organizacji wysłali na ręce Wicepremiera i Sekretarza Generalnego KC PPR Gomułki-Wiesława depeszę, w której zapewniają, że realizować będą zadanie skupienia wysiłków wszystkich studentów w pracy nad zdobyciem wiedzy dla dobra Polski Ludowej.

Współpraca radiofonii
polskiej, bułgarskiej i rumuńskiej

W Sofii i Bukareszcie w końcu grudnia ub. roku została podpisana umowa o współpracy między radiofonią polską, bułgarską i rumuńską.

Ze strony polskiej umowę podpisali: dyrektor programowy Polskiego Radia, Zygmunt Młynarski i dyr. Konrad Zawadzki.

Fakt ten ma ogromne znaczenie dla polskiej radiofonii, która dzięki tej stałej współpracy i wymianie propagandowej z zagranicą będzie mogła bardziej ożywić i urozmaicić swój program, radiosłuchaczom dać nowe, interesujące audycje i pogłębi przyjaźń pomiędzy narodami polskim, bułgarskim i rumuńskim.

Analogiczna umowa została również zawarta z radiofonią Czechosłowacji, Jugosławii i Węgier.

W Związkach Zawodowych

KOMUNIKAT

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. — Oddział I-szy w Łodzi zawiadamia, iż dnia 7 stycznia 1948 r. o godz. 17-tej odbędzie się zebranie pracowników Wydziału Gospodarczego w lokalu Związku, przy ulicy Wólczańskiej Nr 5.

Obecność obowiązkowa.

Noworoczne ostrzeżenie
pod adresem spekulantów

W tych dniach Komisja Specjalna w Warszawie na wniosek Delegatury Łódzkiej wydała wyrok w sprawie „wybitnego" paskarza i szkodnika gospodarczego, Ignacego Romanowskiego, właściciela piekarni w Łodzi przy ul. Wojska Polskiego 92.

Romanowski w 1947 roku w okresie braku mąki i wzmożonej spekulacji tym artykułem, wysunął się na czoło łódzkich szkodników, magazynując w mieszkaniu prywatnym i budynku pofabrycznym znaczne ilości mąki i soli, na ogólną sumę 767 tysięcy złotych. Romanowski skazany został na 3-miesięczny pobyt w obozie pracy oraz na zapłacenie grzywny w wysokości 560 tysięcy złotych.

Niechaj ten noworoczny wyrok na Romanowskiego będzie ostrzeżeniem dla tych niesolidnych kupców i handlarzy, którzy chcieliby uprawiać spekulację i w 1948 roku.

(Dz)

Nowe arterie komunikacyjne Łodzi

Ważne prace regulacji ulic

Przed wszystkimi Wydziałami Zarządu Miejskiego w nadchodzącym roku 1948 stają ważne dla naszego miasta zagadnienia. Jednymi z najpilniejszych zajmie się Wydział Komunikacyjny.

PRZEBICIE NOWYCH ARTERII — ZADANIEM NACZELNYM

Jak wszystkim dobrze wiadomo, ul. Piotrkowska i jej przedłużenia: ul. Nowomiejska i ul. Zgierska stanowią jedyną arterię przelotową naszego miasta. Powoduje to stałe przeciążenie ruchem, prowadzące do częstego zakorkowania.

Aby temu zapobiec, w bieżącym roku podjęte zostaną następujące prace: Ulica Stodolniana (przedłużenie Kościuszki i Zachodniej) poszerzona i przebita poprzez ruiny byłego ghetta przetnie ul. Limanowskiego aż do ulicy Zgierskiej. *Nowe arterie odciążą i tak już dostatecznie zapchaną wąską ulicę Nowomiejską od strony zachodniej miasta.*

Z drugiej strony przebita zostanie ulica Wschodnia aż do Brzezińskiej. Od rogu ulicy Północnej będzie ona biegła przez tereny parkowe, ciągnące się do ulicy Jakuba, co pozwoli pojazdom, dążącym w kierunku Brzezińskiej, ominąć wąską gardziel ulicy Zgierskiej.

DO AUTOSTRADY BĘDZIE BLIŻEJ

Setki samochodów pędzą dzień w dzień w stronę warszawskiej autostrady, przeciskając się z trudem przez zagęszczone śródmieście.

Nowe przebicie ulicy Zgierskiej od Pomorskiej do Spornej rozwiąże częściowo dotychczasowe niewygody. Piszemy częściowo, gdyż na idealne rozwiązanie nie pozwala fatalnie przed wojną rozplanowany wylot autostrady warszawskiej, uderzający wprost w cmentarz.

Nieodzownym warunkiem zakończenia powyższych prac jest wyłożenie nowych arterii gładką nawierzchnią z kostki granitowej, co wreszcie nada miastu więcej europejski wygląd.

NIE WOLNO MARNOWAĆ GRUZU

W związku z powyższymi planami, przed Wydziałem Komunikacyjnym stanęło poważne zagadnienie, co zrobić z gruzem, zalegającym w ogromnych ilościach północną część miasta. Tym bardziej, że gruz ten stanowi cenny surowiec w budownictwie drogowym.

Wydział Komunikacyjny rozwiązał powyższą sprawę, postanawiając, że gruz znajdzie zastosowanie, jako dolny podkład przy budowie nowych jezdni, których nawierzchnię stanowić będzie żwir, albo szlaka kotłowa, ubite walcem drogowym. Jezdnie takie, o silnym fundamencie a lekkiej nawierzchni, a więc łatwe do remontów, mogą mieć zastosowanie tylko na ulicach o słabym ruchu kołowym. Trzeba tu zaznaczyć, że po przyłączeniu terenów *podmiejskich do Łodzi mamy około 70 procent niezabrukowanych ulic, jesienią i wiosną trudnych do przebycia. W roku bieżącym Wydział Komunikacyjny zamierza wykonać pierwsze 3 km takiej nawierzchni.*

Aby całokształt wykonywanych robót dostatecznie wyjaśnić warto zaznaczyć, że na każdy kilometr nawierzchni potrzeba 1.500 m sześciennych gruzu i 500 m sześć. szlaki lub gruzu.

Szczep.

Przodownicy pracy
w P. Z. Z. J. G. Łódź — Południe

W dniu 31 grudnia 1947 r. na terenie oddziałów P.Z.Z.P.J.G. Łódź-Południe odbyło się uroczyste rozdanie odznak, nagród i dyplomów uznania przodownikom pracy za I-szy etap. Na czoło wysunęli się następujący robotnicy:

w Tkalni Nr 3: 1) Irena Szymil, 2) Regina Banasiak, 3) Stefan Lisiak.

W Tkalni Nr 4: 1) Eugenia Małowska, 2) Czesława Ropęga, 3) Janina Czernik.

W Tkalni Nr 5: 1) Stanisław Jędrzejczak, 2) Józefa Komorowska, 3) Maria Leśniewska.

W Tkalni Nr 7: 1) Izydor Ruszkowski, 2) Adam Kacprzak, 3) Bolesław Barkiewicz.

Przemysł wełniany
walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 2 pierwsze miejsca uzyskali: Stefan Andrzejczak (160 proc.), Tadeusz Korliński (159,6 proc.) i Franciszek Pilarski (153,8 proc.).

W PZPW Nr 3 wyróżnili się: Zdzisław Tomczyk (148,3 proc.), Józef Mazur (144,3 proc.) i Zygmunt Morga (142,3 proc.).

W PZPW Nr 36 najlepsze rezultaty uzyskali: Remigiusz Wójcicki (156 proc.), Michał Gabrysiak (141 proc.) i Józef Bączkowski (137 proc.).

ZNÓW CI SZOFERZY

Samochód osobowy, prowadzony przez Mariana Dusińskiego, zamieszkałego przy ulicy Ogrodowej 12-14, przejeżdżając ulicą Armii Czerwonej, najechał na 10-letnią dziewczynkę Helenę Kluczberg (Rokicińska 39). Dziewczynkę, która doznała ogólnych obrażeń, przewieziono do szpitala Anny Marii.

* * *

Z powodu nieostrożnej jazdy szofera Kazimierza Barańskiego (ul. Karpia 4) taksówka 13-36 zawadziła o słup, przejeżdżając przez róg ulicy Pabianickiej i Zjednoczenia. Zarówno szofer, jak i pasażerka, Stefania Garnys, zamieszkała w Środzie, ulica Dąbrowskiego 18, doznali ogólnych obrażeń ciała i przewiezieni zostali do szpitala „Betleem".

SKUTKI PIJAŃSTWA

Na rogu ulicy Piotrkowskiej i Napiórkowskiego tramwaj Nr 5, prowadzony przez motorniczego Hudzika, najechał na Franciszka Pietrusiaka ulica Płocka 7, który będąc w stanie nietrzeźwym, usiłował przejść przez jezdnię w chwili przejeżdżania tramwaju. Pietrusiak doznał ogólnych obrażeń i przewieziony został do szpitala w Radogoszczu.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 wśród tkaczek pracujących na sześciu krosnach najlepsze rezultaty osiągnęły: Maria Pyziak (176,3 proc.), Janina Jurek (171,4 proc.), Józefa Krzyżanowska (162,4 proc.), Józefa Seweryniak (160,6 proc.), Genowefa Korzeniowska (156,1 proc.), Kazimiera Domańska (150,8 proc.) i Władysława Jarosik (159,1 proc.). Na „czwórkach" wyróżniły się: Anna Dratwicka (150,1 proc.), Stanisława Kocjasz (140,9 proc.) i Genowefa Woźniak (143,2 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Stolarz Stefan (118 proc.) Stolarza Zygmunta (107,9 proc.) a Engel (109,3 proc.) Kiblera (108,1 proc.). W przędzalni odpadkowej uzyskał Ignacy Nowacki 160 proc. normy.

W PZPB Nr 2 w przędzalni obsługując cztery strony osiągnęły: Genowefa Smulik (144,6 proc.), Marta Adamusiak (146,1 proc.), Stanisława Włodowska (142,7 proc.) i Genowefa Cichocka (138,4 proc.) a wśród obsługujących trzy strony: Anastazja Kozłowska (145,4 proc.) i Józefa Marchewka (143,1 proc.).

W tkalni na „czwórkach" wyróżniły się: Melania Siwińska (132,1 proc.), Władysława Maj (127,9 proc.) i Halina Sobieraj (122,4 proc.), a na „szóstkach" Maria Drelich (122,9 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni pierwsze miejsca zdobyły: Genowefa Olejniczak (174,2 proc.), Irena Dubel (152,3 proc.), Kazimiera Pazik (147,6 proc.) i Stan. Szydłowska (149 proc.).

W tkalni odznaczyły się: Bronisława Wojtczak (6 krosien — 151,7 proc.) i Stanisława Hajduk (4 krosna — 147,6 proc.). Edward Cholewa (4 krosna) wykonał swą normę w 148,5 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził mistrz Grzelak (143,6 proc.) Bogdańskiego (138,2 proc.), a Mańkut (136,7 proc.) Pacholaka (135,2 proc.).

W PZPB Nr 7 wyróżniły się w przędzalni (780 wrzecion) Kornelia Nowak (162,6 proc.) i Władysława Jochim (161,9 proc.), a w tkalni Maria Grębowska (161 proc.) i Michalina Dworowska (158,7 proc.).

W PZPB Nr 8 na czoło wysunęły się w przędzalni (920 wrzecion) Anna Salacińska (142 proc.) i Aniela Majewska (138 proc.), a w tkalni (4 krosna): Janina Bartczak (178 proc.) i Maria Szymańska (175 proc.).

W PZPB Nr 9 odznaczyły się w przędzalni: Antonina Sypniewska (147,8 proc.), Weronika Milewska (143,5 proc.). Helena Pawłowska (142 proc.) i Zofia Kulczyńska (138 proc.), a w tkalni (6 krosien) Feliksa Pakulska (163,7 proc.) i Teodozja Dzięcielska (155,4 proc.). Stanisław Kubik wykonał normę w 160,5 proc.

W PZPB Nr 16 wyróżniły się: Wanda Cyran, Jadwiga Majchrowicz, Janina Kordas a w PZPB w Pabianicach Stanisława Osieja, Maria Nowicka, Władysława Raszewska i Helena Świątek.

Polskie krótkometrażówki
w Anglii i Ameryce

Polska kronika filmowa cieszy się zarówno w kraju, jak i zagranicą zasłużoną dobrą opinią.

Ostatnio odbył się w jednym z kinoteatrów londyńskich seans, poświęcony specjalnym wydaniom kroniki oraz krótkometrażówkom. Podczas seansu wyświetlano „Ziemie zachodnie", „Wrocław — miasto studentów" i „Powódź". — Prasa agielska wyraziła wielkie uznanie dla walorów wyświetlanych filmów, jako dokumentów pracy nad odbudową kraju i postępu w dziedzinie rolnictwa i przemysłu, jak również międzynarodowego znaczenia nowej Polski.

Również w Waszyngtonie pokazano na jednym z seansów filmowych „Suitę warszawską", która spotkała się z takim sukcesem, że w ciągu tygodnia dwie inne instytucje poprosiły o wypożyczenie filmu. Prasa amerykańska podkreśla świetną reżyserię filmu, uważając ją za wręcz rewelacyjną.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 15 A. Salacrou — „Noce gniewu".

O godz. 19 opera narodowa „Krakowiacy i Górale".

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 16 i 19,15 dwa przedstawienia najmilszej i najweselszej komedii Al. Fredry — „Damy i Huzary".

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 program satyry politycznej p. t. „Wgląd w rząd".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 19.15 sztuki J.B. Priestley'a „INSPEKTOR PRZYSZEDŁ".

Teatr Kukiełek RTPD Nawrot 27.

Dnia 4. 1. 1948 dwa widowiska zamknięte dla firm „Dziwny Doktór".

PREMIERA OPERETKI „LUTNIA"

W poniedziałek 5 stycznia występuje teatr komedii muzycznej „Lutnia" po dłuższej przymusowej przerwie z powodu remontu budynku — z premierą operetki francuskiej pt. „Nitouche".

Przedsprzedaż biletów w Związku Plastyków ul. Piotrkowska 102. W niedziele i święta w kasie teatru od godz. 11-ej.

KINA

ADRIA Marszałka Stalina) — „Triumf dra O'Conora". Początek seansów: 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę i święta od 14.30.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Curie Skłodowska". Początek seansów: 16, 18.30, 21.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Jasne Łany". Początek seansów: w dni powszednie 13,30 16, 18,30, 21; w niedzielę i święta 11, 13,30 16, 18,30, 21.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Ludzie bez skrzydeł". Początek seansów: 17, 19, 21, w niele i święta 14,30.

HEL (Legionów 2-4) — „Pepita Jemenez". Początek seansów: w dni powszednie 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.

MUZA (Ruda Pabianicka) — „Znachor". Początek seansów: w dni powszednie 18, 20, w niedziele i święta 16, 18, 20.

OŚWIATOWE (Piotrkowska 243) — „Samotny żagiel" i dodatki oświatowe.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Jasne Łany" Początek seansów: w dni powszednie 13,30 16, 18,30, 21; w niedzielę i święta 11, 13,30 16, 18,30, 21.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) — „Moja siostra Eillen". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.

REKORD (Rzgowska 2) — „On czy ona". Początek seansów 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele i święta od 14.30.

ROBOTNIK (Kilińskiego 176) — „Znak Zorro". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedziele i święta 15.

ROMA (Rzgowska 84) — „Carrie kłamie". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedziele i święta od 15-tej.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — Podejrzenie". Początek 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele i święta od 14-tej.

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Zenobia". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę 15.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Podejrzenie". Początek 17, 19, 21, w niedziele i święta 15.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Srebrna Flota" Początek seansów: 17, 19, 21, w niedziele 15

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Noc grudniowa". Początek 17, 19, 21, w niedziele i święta 15.

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Tajemniczy nieznajomy". Początek seansów: w dni powszednie 15.30, 18, 20.30, w niedzielę i święta 13, 15.30, 18, 20.30.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Spotkanie". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedzielę i święta 15.

ZACHĘTA (Zgierska 28) — „Moja siostra Eilleen". Początek seansów: 17, 19, 21, w niedziele i święta 15.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA NIEDZIELĘ 4 STYCZNIA 1948

7.05 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka poważna. 9.00 Nabożeństwo z Gdańska. 10.00 Audycja regionalna z Nowego Sącza. 11.00 Program na dziś. 11.03 „Na widowni tygodnia" — felieton H. Eile. 11.13 Nowe płyty marki „Odeon". 11.40 „Zapomniany jubileusz" — felieton literacki B. Busiakiewicza. 11.50 Wiadomości dla radiowęzłów wygłosi dyr. okręgowy P.. R. A. Śmiejan. 12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej. W programie: Kolędy. W przerwie — Radiokronika. 13.30 „Między dawnymi i nowymi laty". 13.40 „Niedziela na wsi". 14.25 Chwila Biura Studiów. 14.30 „Trzy karty" — zagadka radiowa. 14.40 Dwa słuchowiska oparte na powieści Bodier'a p. t. „Dzieje Tristana i Izoldy". 15.25 „Z zagadnień wiejskich". 15.45 „U źródeł wiersza" — felieton. 15.55 Koncert orkiestry krakowskiej P. R. 16.35 „Trzej Królowie" — słuchowisko dla dzieci. 16.55 Audycja dla kobiet. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie" z Łodzi: Wykonawcy: J. Godlewska i J. Sztatler — piosenki, T. Kwieciński — skrzypce i saksofon, F. Leszczyńska — fortepian, orkiestra B-ci Łopatowskich, M. Melina — monolog, H. Bielicka — monolog i konfer., Z. Suwalski — konfer. 18.15 Aktualności dźwiękowe. 18.35 „Meloman w piekle" — skecz. 18.55 Muzyka. 19.05 „Nowe książki" — felieton. 19.20 Utwory rosyjskich kompozytorów w wyk. B. Matulewicz. 19.40 III-cia zagadka literacka. 19.50 Chwila muzyki. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyka. 20.50 Wiadomości sportowe lokalne. 20.58 Omówienie programu lokalnego na jutro. 21.00 „U naszych przyjaciół". 21.30 „Na muzycznej fali". 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.20 Muzyka taneczna. 23.55 Wiadomości z ostatniej chwili. 24.00 Koncert życzeń z Łodzi.

Teatr „O S A" Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś 2 przedstawienia godz. 16,30 i 19,30

WIELKI MECZ

Udział biorą: H. Grossówna, A. Dymsza, H. Brzezińska, J. Pichelski, J. Darski, M. Dąbrowski, B. Halmirska, Z. Łuczak, St. Piasecka, H. Szwajcer, duet Sutt.

Przedsprzedaż w kasie teatru w godz. 10 — 13 i od 16-ej, tel. 140-09.

Uwaga: **W soboty i święta passe-partout i ulgowe są nieważne.**

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o g. 16-ej i 19,15 sztuki J.B. Priestley'a.

INSPEKTOR PRZYSZEDŁ

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Dziś 2 przedstawienia programu satyry politycznej pt.

„WGLĄD w RZĄD"

Pocz. przedst. o godz. 16-ej i 19,30.

Kasa czynna cały dzień, tel. 272-70.

Uprzejmie prosimy o wcześniejsze zamawianie biletów.

Teatr „LUTNIA" Piotrkowska 243

»NITOUCHE«

operetka w 4-ech aktach

Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru.

W niedziele i święta w kasie teatru od godz. 11-ej, początek przedstawienia o godz. 19,15. W niedziele i święta o godz. 15,30 i 19,15.

OGŁOSZENIA DROBNE

BAZAR Amerykański Hurtowa sprzedaż Konfekcji Męskiej, Damskiej i Chłopięcej Łódź Pl. Wolności 10, tel. 169-17.

AKUMULATOR Andrzeja 29 tel. 165-25 specjalność ładowanie i reperacje akumulatorów wszelkich typów, poleca akumulatory do samochodów amerykańskich do motorów „Diesla" Kupuje stare akumulatory (skrzynki).

MEBLE — tanio, solidnie wykonuje mechaniczna wytwórnia mebli L. Miszczak — Sienkiewicza 68, skład Stalina 22, tel. 116-17

HURTOWNIA włókiennicza „Modne Tkaniny Jan Frykowski Jan Dmitriew — S-ka Łódź, Piotrkowska 91, tel. 220-48.

HURTOWA i Detaliczna sprzedaż manufaktury L. Pomarańska, Cz. Łukasiak Łódź, Pl. Wolności 11, t. 208-94.

WYRÓB Trykotu Ludwik Rasiewicz i S-ka Łódź Próchnika 5, tel. 131-74.

OSTRZEGAMY przed kupnem maszyny do mnożenia (2 działania) F-my „Tryumphator" Nr 44077, skradzionej w dniu 30.12. 1947 z Biura Dyrekcji Działu Fabrykacji Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski" ul. M. Nowotki 41.

DNIA 29.12 1947 zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Nr 11241656 Jan Wełpa zam w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 69

CZYTAJCIE „Głos Robotniczy"

TKALNIA MECHANICZNA

I. i L. GROSMAN

Łódź, ul. Tuszyńska Nr 103

INSTYTUCJA HANDLOWA

POSZUKUJE złożonego z trzech izb pomieszczenia na biura. Najchętniej w śródmieściu. Zwrot kosztów remontu zapewniony. Zgłoszenia Wólczańska 143 względnie telefonicznie 220-24

BRACIA KINDERMAN i ROSZCZEWSKI

TKALNIA MECHANICZNA

Łódź, ul. Wólczańska Nr 216
telefon 145-88

OGŁOSZENIE

Zakład Oczyszczania Miasta w Łodzi sprzeda większą ilość nawozu kompostowego oraz mączki mięsno-kostnej, nadającej się do tuczenia nierogacizny.

Bliższych wiadomości udziela Zakład Oczyszczania Miasta, ul. Łagiewnicka 63 tel. 159-72.

Łódź, dnia 18 grudnia 1947 roku

Zakład Oczyszczania Miasta w Łodzi

CENTRALA ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W ŁODZI

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na składanie węgla przeznaczonego dla fabryk włókienniczych w Łodzi

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych należy składać do godz. 12-tej dnia 20-go stycznia 1948 r. w Biurze Węglowym CZMPWł. — Łódź, Pl. Zwycięstwa 2, poczym nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone do Narodowego Banku Polskiego Oddział w Łodzi, konto Nr 95, wadium przetargowe w wysokości 50.000.— złotych.

Oferentami mogą być tylko firmy hurtowe koncesjonowane.

Centrala zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na proponowane warunki i ceny, oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia z tego tytułu jakiejkolwiek odpowiedzialności materialnej.

Informacji udziela Biuro Węglowe CZMPWł. tel. 206-02.

POWSZECHNY DOM TOWAROWY w ŁODZI poszukuje:

1) **KIEROWNIKÓW** działu **spożywczego,**
" " **szkła i porcelany,**
" " **gospodarstwa domowego,**
" " **papierniczego,**
" " **meblowego,**
" " **skórzanego,**
" " **konfekcji damskiej,**
" " **radiowego i elektrotechnicznego,**
" " **zaopatrzenia przemysłowego,**
" " **perfumeryjnego,**
2) **EKSPEDIENTÓW** do powyższych działów,
3) **KASJERKI,**
4) **PAKOWACZKI,**
5) **DEKORATORA.**

Zgłoszenie osobiste z podaniem wraz z życiorysem przyjmuje Dział Personalny PDT Piotrkowska 60, prawa oficyna III piętro, w godz. od 9-ej do 12-ej.

Pomoc w nagłych wypadkach

Pomoc w nagłym wypadku należy do tych umiejętności, które powinny być opanowane przez każdą kobietę. Niewłaściwe obchodzenie się z człowiekiem, który uległ jakiemuś nieszczęśliwemu wypadkowi, stać się może przyczyną jego zgonu. Podajemy tu kilka najogólniejszych wskazań jak postępować z chorym zatrutym alkoholem, porażonym prądem elektrycznym i poparzonym wrzątkiem.

Porażenie elektrycznością powoduje — oparzenie, ogólne omdlenie i utratę przytomności. Chorego należy oddzielić od źródła prądu, nie dotykając się do niego gołymi rękami, tylko przez suche szmaty, lub rękawice gumowe. Zastosować należy sztuczne oddychanie.

Zatrucie alkoholem objawia się: utratą przytomności, wymiotami i biegunką. Chorego należy ułożyć na łóżku, zastosować zimne okłady na głowę i dać do wypicia 5 kropli amoniaku z wodą oraz 10 kropli anyżkowych, również na wodzie.

Oparzenie wrzątkiem, ogniem lub kwasami żrącymi, leczy się przez pokrycie skóry warstwami tłuszczu. — Może być zastosowany tłuszcz: czysta wazelina, olej lniany, w ostateczności z braku tych tłuszczów — świeże masło.

Zimą występują wypadki odmrożeń. Skóra robi się sino-blada, niewrażliwa na dotyk, a po pewnym czasie czerwienieje. Po dłuższym działaniu mrozu na skórze tworzą się pęcherze. Miejsca odmrożone nacierać należy najpierw suchym śniegiem, potem suchą flanelą, następnie nałożyć na nie opatrunek z wazeliny.

Pomoc, udzielana choremu w nagłym wypadku, ratuje go częstokroć od śmierci lub kalectwa. Niemniej jednak każdy chory powinien podlegać zarówno oględzinom, jak i opiece lekarza. Domowe środki leczenia, stosowane na dłuższą metę, mogą się okazać w skutkach dla chorego niewłaściwe i szkodliwe.

Budujemy chłodnie

W roku 1947 zapoczątkowano poważne inwestycje w chłodnictwie. W ramach tych prac rozpoczęto budowę nowej chłodni rybnej w Gdyni oraz odbudowę chłodni w Szczecinie. Na ukończeniu znajduje się też odbudowa małej chłodni w Łebie. Ponadto została już uruchomiona fabryka lodu w Kołobrzegu. W połowie przyszłego roku uruchomione będą zamrażalnie ryb w Gdyni i w Szczecinie o zdolności przerobu około 35 ton ryb na dobę. Chłodnie w Gdyni, Łebie i Szczecinie będą dysponowały powierzchnią składową dla ryb świeżych około 1.100 m. kw., dla ryb mrożonych — ok. 1.000 m. kw, oraz dla magazynowania śledzi solonych ok. 2.500 m kw.

Najserdeczniejsze życzenia Noworoczne zasyła

MECHANICZNA FABRYKA POŃCZOCH

W. Borowska

Łódź, ul. 11-go Listopada Nr 26

PAŃSTWOWA Fabryka OBRABIAREK im. J. J. Strzelczyka w Łodzi, ul. Piotrkowska 217

zatrudni: **KSIĘGOWEGO, POMOCNIKA KSIĘGOWEGO, wykwalifikowane MASZYNISTKI, STENOTYPISTKĘ,** oraz **niewykwalifikowanych ROBOTNIKÓW.**

Zgłoszenia od zaraz przyjmuje Wydział Personalny.

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

Wszystkim Swym Odbiorcom

życzy

Tkalnia Mechaniczna K. CIECHAŃSKI

Łódź, ul. Wólczańska 125,
Telefon 256-11

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Wójcickiego (Napiórkowskiego 41) Kowalskiego (Rzgowska 147), Kahane (Limanowskiego 60), Malczewskiego (Śródmiejska 21), Smolenia (Karolewska 43).

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefon: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII—1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.
D — 018650

Z życia Partii

UWAGA członkowie komitetu dzielnicowego Staromiejskiej!

W poniedziałek, 5.1. b.r. o godz 17-tej w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej 6 odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu dzielnicowego Staromiejskiej.

BAŁUTY

W dniu dzisiejszym odbywają się następujące zebrania kół:
O godz. 10-tej „Marysin", o godz. 14-tej „Rey montów", o godz. 18-tej Radogoszcz — wieś.

STAROMIEJSKA

O godz. 10-tej zebranie terenowego koła „Doły".

DZIEŃ ŁODZI

CHOINKA DLA ŻOŁNIERZY

Wydział Kulturalno - Oświatowy przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Filmowych R.P. organizuje uroczystą choinkę dla żołnierzy w kinie „Włókniarz" dnia 4 stycznia br. o godz. 10-tej.

Na program w części oficjalnej złożą się: okolicznościowe przemówienia, wręczenie funduszu gwiazdkowego na bibliotekę dla żołnierzy, oraz w części artystycznej: występy sceniczne zespołu świetlicowego, filmy okolicznościowe, kolędy.

AKADEMIA ŻAŁOBNA KU UCZCZENIU PAMIĘCI DRA ST. WIĘCKOWSKIEGO

Komitet Uczczenia Pamięci dra Stanisława Więckowskiego w Łodzi, wyłoniony spośród przedstawicieli całego społeczeństwa łódzkiego, organizuje w niedzielę, dnia 11 stycznia br. od godz. 11 przed południem w sali Teatru Wojska Polskiego przy ul. Jaracza 27, uroczystą akademię żałobną ku uczczeniu pamięci tego działacza.

Wstęp bezpłatny za zaproszeniami, które wydaje sekretariat Komitetu w lokalu Stronnictwa Demokratycznego przy ul. Piotrkowskiej 78, II piętro, tel. 121-67.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU REJESTRACJI KART NA STYCZEŃ

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — niniejszym podaje do wiadomości, że rejestracja kart żywnościowych z miesiąca stycznia rb. zostaje przedłużona do dnia 5 stycznia rb. włącznie, we wszystkich sklepach spożywczych włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej.

ODCZYT SEWERYNA POLLAKA

W poniedziałek, dnia 5 bm. w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi urządza odczyt Seweryna Pollaka pt. „Wrażenia z pobytu w ZSRR". Początek o godz. 19-tej. — Wstęp bezpłatny.

UWAGA PRACOWNICY PIEKARSCY

We wtorek dnia 6-go stycznia 1948 r. o godz. 10-tej rano w sali P.P.R. przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się zebranie wszystkich delegatów piekarń na terenie m. Łodzi i bezrobotnych piekarzy.

Obecność wszystkich delegatów obowiązkowa.

WYKŁADY TUR W ŚWIETLICACH ROBOTNICZYCH

Dnia 4.1.48 r. godz. 11-ta Świetlica Krusche i Ender w Pabianicach „Co to jest filozofia — dr Wyrzykowski.
Dnia 4.1.48 r. godz. 12 Dom Kultury Milicjanta — Nawrot 27 „Ustrój feudalny" — tow. Cichocki Leon.
Dnia 7.1.48 r. godz 12 Państwowy Browar Nr 1, Orla 25 „Walka Słowiańszczyzny z Niemcami" — prof. Makarczuk.
Dnia 7.1.48. r. godz. 17-ta — Związek Samorządowców, Wólczańska 5 „Zagadnienia oświaty robotniczej" — tow Szczęsna Krystyna
Dnia 8.1.48 r. F-ma Ferrum, Kilińskiego 121 — „O żelazie"
Dnia 8.1.48. r. godz. 18-ta PZPB Nr 6, „Zagadnienia wychowawcze" — prof. Makarczuk
Dnia 10.1.48 r. godz. 13.30 Fabryka Płoch i Nicielnic, Strz. Koniowskich 65 „Wpływ literatury na jednostkę i społeczeństwo" — prof. Krzemieńska
Dnia 4.1.48 r. godz. 10-ta Związek Samorządowców, Wólczańska 5 „Zagadnienia Oświaty robotniczej" — tow. Szczęsna Krystyna.
Dnia 10.1.48 r. godz. 13-ta PZPB Nr 21 „Historia starożytna" — tow. Weychert-Szymanowska.

SPIS POGŁOWIA TRZODY CHLEWNEJ

Zgodnie z zarządzeniem Ministra Administracji Publicznej oraz Ziem Odzyskanych z dnia 10 listopada 1947 roku, Wydział Rolnictwa Zarządu Miejskiego w Łodzi przystąpił do przeprowadzenia spisu pogłowia trzody chlewnej i kur, który trwać będzie do dnia 10 stycznia r.b.

Do przeprowadzenia spisu zostali wyznaczeni komisarze spisowi, zaopatrzeni w legitymacje i odpowiednie instrukcje.

Wymieniony spis służyć będzie Głównemu Urzędowi Statystycznemu wyłącznie dla celów statystycznych i obejmuje swym zasięgiem całe Państwo.

P.D.T. Składnica Przerzutowa Nr 2
w Łodzi zatrudni:
2 księgowych do księgowości materiałowej
1 brakarza do branży skórzanej
2 pomocnicze siły biurowe.
Zgłoszenia ul. Wólczańska 143 u Referenta Personalnego.

Ze sportu

Sport w Związku Radzieckim

zdobywa katedry na wyższych uczelniach

Zagadnieniem, do którego w Związku Radzieckim przy propagowaniu i wprowadzaniu sportu w szerokie masy obywateli, przywiązuje się ogromną wagę — jest sprawa kształcenia fachowców WF i Sportu. Tylko dzięki wielotysięcznej kadrze tych specjalistów sport w Związku Radzieckim jest tak silny i tak masowo uprawiany.

Kształceniem specjalistów WF na poziomie wykształcenia średniego, zajmują się w ZSRR odpowiednie licea zawodowe, tzw. Technicum Kultury Fizycznej. Kurs nauczania trwa tam trzy lata, a na wyższych uczelniach WF (Instytutach Kultury Fizycznej) — kurs nauczania trwa cztery lata. Po ukończeniu Technicum, absolwent otrzymuje tytuł nauczyciela WF.

ZSRR posiada 38 liceów, równomiernie rozlokowanych na całym obszarze kraju. W 1946 roku uczelnie te wypuściły 740 specjalistów. Według planu na rok 1950 w liceach tych ma być wykształconych 5.775 specjalistów.

Instytutów Kultury Fizycznej (wyższych uczelni WF) istnieje w ZSRR 11-cie, a mianowicie w następujących miastach: w Moskwie, Leningradzie, w Mińsku, w Kijowie, w Baku, w Tbilisi, Erewanie, Almacie, Lwowie, Rydze i Kownie. Struktura organizacyjna i program nauki w tych instytutach różnią się nieco od struktury i programu Polskiej Akademii WF i trzyletnich studiów WF na uniwersytetach w Poznaniu, Krakowie i Wrocławiu. Wymiar godzin na poszczególne przedmioty jest w uczelniach ZSRR wyższy, niż w Polsce. Największą jednak różnicą jest to, że w uczelniach radzieckich WF duży nacisk kładzie się na nauki polityczne i społeczne. Z przedmiotów praktycznych duży nacisk kładzie się w ZSRR na sporty motorowe, szybownictwo, jazdę konną i strzelectwo — czego brak w naszych uczelniach WF. Poza tym program i zakres nauk jest podobny.

Na wyższych uczelniach WF w ZSRR obok katedr naukowych, jak np. anatomii, fizjologii, teorii WF itp. — istnieją zupełnie równorzędne pod względem znaczenia katedry gimnastyki, lekkiej atletyki, pływania itp. W Polsce te dyscypliny sportu są traktowane na uczelniach jako przedmioty praktyczne — a nie jako katedry naukowe.

Międzyzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu w ZSRR zaplanował i uzyskał aprobatę Rządu na poszerzenie sieci uczelni sportowych. Według planu, w roku 1950-tym Związek Radziecki będzie posiadał 15 instytutów WF i 51 liceów z ogólną liczbą 30.000 studentów.

Oprócz tych wszystkich uczelni, podlegających Komitetowi Kultury Fizycznej i Sportu, istnieją jeszcze „szkoły trenerów". Szkół takich jest w ZSRR trzy (przy Moskiewskim, Kijowskim i Leningradzkim Instytucie). Ta ostatnia szkoła jest zakwalifikowana jako Wyższa Szkoła Trenerów. W szkołach tych kształcą się specjaliści trenerzy z różnych dziedzin sportu. Rekrutują się oni z dobrych sportowców-zawodników. Po ukończeniu szkoły są oni zatrudniani w klubach i w stowarzyszeniach sportowych jako fachowcy-trenerzy. Kadry nauczycieli wychowania fizycznego są szkolone w 21 uczelniach Ministerstwa Oświaty (Wydziały Kultury Fizycznej przy instytutach nauczycielskich i pedagogicznych z 4-letnim kursem nauczania). Obecnie więc ZSRR posiada 73 uczelnie wychowania fizycznego wszystkich stopni. Niezależnie od uczelni fachowych, kadry instruktorskie są szkolone na kursach krótkoterminowych przez związki zawodowe, towarzystwa sportowe itd.

Sport w Zw. Zawodowych

Sportowcy Włókniarze

mogą ubiegać się o stypendia

Zarząd Główny Wydział WF i Sportu Zw. Zawodowego Włókniarzy uchwalił 10 stypendiów miesięcznie w wysokości 3 tysięcy złotych każde dla czynnych sportowców włókniarzy, uczących się w szkołach przemysłowych lub innych, o ile rodzice pracują w przemyśle włókienniczym i są członkami Związkowych Klubów Sportowych.

Każdy ubiegający się o wyżej wymienione stypendium winien złożyć przez Oddział Związku: podanie, życiorys, opinię szkoły i opinię klubu. Stypendium wypłacane będzie już od miesiąca stycznia 1948 roku.

W Łodzi powstaje

Okręgowy Związek Łyżwiarski

Łódź, największe miasto w Polsce po Warszawie, nie miało do tej pory swego Okręgowego Związku Łyżwiarskiego. Przed wojną czynne tu było Łódzkie Towarzystwo Łyżwiarskie, które propagowało ten piękny i zdrowy sport. W chwili obecnej łyżwiarstwo zniknęło zupełnie z programu łódzkich imprez sportowych, toteż z wielkim zadowoleniem przyjmujemy wiadomość, że w czwartek, 8 bm. odbędzie się zebranie organizacyjne Łódzkiego Okręgowego Związku Łyżwiarskiego.

Zebranie to odbędzie się w świetlicy PZPW Nr 3 (dawniej Barciński) w pierwszym terminie o godz. 17.30, w drugim o godz. 18.

Wszystkie kluby posiadające sekcje łyżwiarskie, lub chcące je stworzyć, proszone są o wydelegowanie na powyższe zebranie swych przedstawicieli.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydziału Sportowego Nr. 18

1. Delegatami na zawody o drużynowe mistrzostwo okręgu klasy B będą:
   KS Filmowiec — KS Wima w dniu 3. 1. 1948 r. godz. 19-ta — ob. Klimczak
   KS Zryw (Pabianice) — KS Victoria w dniu 4. 1. 1948 godz. 12-ta — ob. Bednarek
   KS Zryw II — KS Concordia II w dniu 4. 1. 1948 godz. 11-ta — ob. Kuczkowski.
2. Na podstawie pisma KS Zryw (Łódź) karze się jednomiesięczną dyskwalifikacją zawodnika Kłodasa Edwarda.
3. Z polecenia Zarządu ŁOZB karze się KS Zryw (Pabianice) grzywną zł 500 za opóźnienie zawodów o mistrzostwo klasy B między KS Zryw (Pabianice) — KS Wima w dniu 14. 12. 1947 r.
4. Wszystkie kluby powinny we własnym interesie zwracać większą uwagę na długość włosów swych zawodników. Delegaci W.S. stwierdzili, że zawodnicy niektórych klubów posiadają zbyt długie włosy, które podczas walki spadając na oczy, przesłaniają im pole widzenia i utrudniają w dużym stopniu walkę.
5. W.S. podaje do wiadomości tabelkę weryfikacyjną zawodów o drużynowe mistrzostwo okręgu klasy A II rundy:

	ŁKS	Concordia	Tęcza	Ikape	Zjednoczone	Zryw	Pkt.	St. zw
ŁKS	—:—	9:7	11:5	4:12	16:0	16:0	8	56:24
Concordia	7:9	—:—	11:5	11:5	16:0	8:8	7	53:27
Tęcza	5:11	5:11	—:—	13:3	14:2	16:0	6	53:27
Ikape	12:4	5:11	3:13	—:—	8:8	8:8	4	36:44
Zjednoczone	0:16	0:16	2:14	8:8	—:—	10:6	3	20:60
Zryw	0:16	8:8	0:16	8:8	6:10	—:—	2	22:58

6. Końcowy układ tabeli mistrzostw drużynowych okręgu kl. A przedstawia się następująco:

	Spotkań	pkt.	stos. zwyc
1. ŁKS	10	17:3	113: 47
2. Tęcza	10	14:6	106: 52
3. Concordia	10	11:9	91: 67
4. Zryw	10	6:14	61: 97
5. Ikape	10	6:14	55:103
6. Zjednoczone	10	6:14	50:110

Przewodniczący: *(—) Cz. Kuczkowski*
Sekretarz: *(—) A. Klimczak*

„Wisła" (Zakopane) mistrzem Polski

w biegu rozstawnym 4 x 10 km.

W Zakopanem odbył się bieg rozstawny 4 razy 10 km o mistrzostwo Polski, w którym zwyciężyła sztafeta zakopiańskiej „Wisły". Zwycięska sztafeta w składzie: Zwijacz, Bukowski, Orlewicz i Sitarz uzyskała czas 3:13,20 drugie miejsce przypadło SNPTP w czasie 3:15.06. Trzecie miejsce zajął HKN — Zakopane, w którego szeregach startował na ostatniej zmianie mistrz Polski Stefan Dziedzic, uzyskując najlepszy indywidualny czas 45:42. Drugi z kolei najlepszy indywidualny czas uzyskał Daniel Krzeptowski (SNPTP).

Czwarte miejsce w ogólnej punktacji zajęła sztafeta AZS — Kraków.

W pierwszym meczu hokejowym

Wisła wygrywa z Cracovą 7:6

W Krakowie rozegrano pierwsze zawody hokejowe między „Cracovią" a „Wisłą".

„Cracovia" wzmocniona została Starzewskim z ŁKS i Lewackim z KTH oraz świeżo pozyskanym Burdą. „Wisła" wystąpiła bez Palusa.

Mecz zakończył się zwycięstwem „Wisły" 7:6 (3:1, 2:3, 2:2). Bramki dla „Wisły" strzelili: Skarzyński — 3, Bromer, Jasiński, Sokołowski i jedna samobójcza. Dla „Cracovii": Starzewski — 2, Kapczyński, Lewacki i Więcek.

Sędziowali Michalski i mgr Przewieda.

Dzisiejsze imprezy

Sala Victorii godz. 12: Mecz o mistrzostwo klasy B Zryw (Pabianice) — Victoria.

Hala Wimy godz. 11: Mecz o mistrzostwo klasy B Zryw II — Concordia II.

Sala YMCA. Dalszy ciąg mistrzostw okręgowych w siatkówce męskiej i żeńskiej.

Mecz hokejowy

Ameryka — Europa

Jak donosi prasa ostrawska, 19 lutego odbędzie się na Stadionie Lodowym w Ostrawie sensacyjny mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Ameryki i Europy.

Już obecnie zarząd stadionu otrzymał zamówienia na bilety wstępu.

Od Redakcji

Mistrzowi Polski w kolarstwie, Jerzemu Bekowi, Łódzkiemu Okręgowemu Związkowi Kolarskiemu, Łódzkiemu Klubowi Sportowemu i ŁKS-owi za nadesłane życzenia noworoczne — serdecznie dziękujemy.

W ZAKOPANEM ŚNIEG

W Zakopanem odbył się sztafetowy bieg narciarski 4 razy 10 km o mistrzostwo Polski. Zwyciężyła drużyna „Wisły" (Zakopane) w czasie 3:13,20

TRZEJ ŁODZIANIE ODZNACZENI PRZEZ PZP

Z okazji 25-lecia Polskiego Związku Pływackiego, honorową odznaką odznaczeni zostali: popularny skoczek i łyżwiarz K.P. Zjednoczone, Przyborowski, Majchrzak (trener ŁOZP), oraz Szwankowski, zawodnik ŁKS-u.

Łodzianie wyjechali wczoraj do Poznania, gdzie zostaną udekorowani podczas uroczystości jubileuszowych, odbywających się w dniu dzisiejszym.

TRADYCYJNY OPŁATEK U SPORTOWCÓW - MILICJANTÓW

W poniedziałek, dnia 5 stycznia br. o godz. 20-tej w Domu Kultury Milicjanta ul. Nawrot 27, Klub M.S.S. urządza tradycyjny opłatek dla członków Klubu i zaproszonych gości.